NAFTA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM
PRZEMYSŁU
NAFTOWEGO
WYDAWANY
PRZEZ
ZWIĄZEK
POLSKICH
PRZEMYSŁOWCÓW
NAFTOWYCH

ROK XVIII
1939
MAJ-CZERWIEC
Nr — 5–6

TREŚĆ:

CENA ZESZYTU 2.50 ZŁ. — PRENUMERATA ZŁ. 14 ROCZNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ, PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ. — RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA KOŚCIUSZKI 7. II. P. Tel. 289-85.

NAFTA

Rocznik XVIII MAJ–CZERWIEC 1939 Zeszyt 5-6

Redaktor: JÓZEF SZLEMIŃSKI



Generał broni s. s. Stanisław hr. Szeptycki
PREZES RADY i ZARZĄDU
ZWIĄZKU POLSKICH
PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

Uroczystość 20-lecia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych

Ponieważ w roku bieżącym mija 20 lat od chwili powołania do życia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — dnia 20 maja br. o godz. 11 odbyło się w sali plenarnej Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie uroczyste Walne Zgromadzenie Związku z tej okazji. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Władz Państwowych, samorządu gospodarczego, organizacyj naftowych oraz poszczególnych firm z innych działów przemysłu naftowego. Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego i Wydział Nafty Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Władze Górnicze reprezentowali: Prezes Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie — p. inż. dr Aleksander Markiewicz i Wiceprezes tego Urzędu — p. inż. Jan Matkowski.

Otwierając Zgromadzenie — Prezes Rady i Zarządu Związku, p. generał Stanisław hr. Szeptycki, powitał przedstawicieli Władz Państwowych, Izb Przemysłowo-Handlowych we Lwowie i Krakowie, organizacyj i firm naftowych oraz wszystkich obecnych członków Związku, dziękując wszystkim za łaskawy udział w tej uroczystości. Wygłosił następnie p. gen. Szeptycki dłuższe przemówienie na temat działalności Związku od chwili jego założenia po dzień dzisiejszy oraz jego dorobku.

20 lat działalności Związku

I. Pierwsze 10-lecie — Czasy Spółdzielni

Cele i zadania

Zaraz na wstępie p. gen. Szeptycki przypomniał, że myśl utworzenia Związku powziął śp. inż. Władysław Szaynok, człowiek o dużej inicjatywie i jeden z pionierów przemysłu naftowego, który zasłużył się szczególnie przy tworzeniu przemysłu naftowo-gazowego i gazolinowego. Celem, który przyświecał w tym wypadku inż. Szaynokowi — mówił p. gen. Szeptycki — było stworzenie placówki, która by popierała mniejsze i średnie polskie przedsiębiorstwa naftowe i opiekowała się nimi i ich interesami. Początkowo organizacja ta istniała w formie spółdzielni z własnym kapitałem zakładowym. Chodziło wtedy inż. Szaynokowi o to, by organizacja ta w oparciu o własny kapitał mogła wykonywać wszelkie zadania wymagające środków pieniężnych i w ten sposób skuteczniej pomagać swoim członkom. Były to bowiem czasy, kiedy surowiec naftowy wydobywany przez przedsiębiorstwa czysto kopalniane nie zawsze mógł być sprzedany w kraju. Także cena zarówno ropy jak i produktów naftowych była podówczas lepsza za granicą aniżeli u nas. Zastanawiano się zatem nad koncepcją oddawania ropy do przeróbki i sprzedażą gotowych wyrobów naftowych. Był też brany pod uwagę wywóz ropy za granicę. Własne więc środki pieniężne potrzebne były na zaliczkowanie ropy, a również miały ułatwiać operacje kredytowe. W praktyce jednak koncepcje te natrafiały na wielkie trudności. Z tych zatem względów do urzeczywistnienia ich nigdy nie doszło.

Lecz ze słów p. gen. Szeptyckiego wynika, że myśl inż. Szaynoka szła znacznie dalej. Rozumiał on, że rozwój i po-



Inż. Roman Machnicki
Wiceprezes Rady i Zarządu Z. P. P. N.



Henryk Mikuli
Wiceprezes Rady i Zarządu Z. P. P. N.

myślność mniejszych i średnich polskich przedsiębiorstw naftowych zależy w wysokim stopniu od wpływu na całokształt polityki naftowej. Dlatego wyznaczył tej organizacji znacznie szersze zadania, a mianowicie również reprezentowanie tej grupy i jej interesów wobec czynników rządowych i pozostałych odłamów przemysłu naftowego. W ten sposób zakres działania Związku Polskich Przemysłowców Naftowych uległ znacznemu zwiększeniu i rozszerzył się na wszystkie dziedziny życia naftowego.

Oczywiście przez cały czas tej działalności utrzymywał Związek kontakt ze sferami rządowymi i starał się wpływać na kierunek państwowej polityki naftowej. Wpływ ten nie pozostał mimo wszystko bez skutku.

Działalność z różnych dziedzin

Wyliczył następnie p. gen. Szeptycki wszystkie ważniejsze czynności Związku. I tak, w pierwszej fazie swej działalności uzyskał Związek w ówczesnej Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej większy kredyt wekslowy na potrzeby swoich członków. Pożyczki z tego źródła miały duże znaczenie, odegrały też niemałą rolę w rozwoju tego typu przedsiębiorstw, przyczyniając się w wysokim stopniu do wykonania wielu pożytecznych inwestycyj z zakresu wiertnictwa naftowego i przemysłu gazowo-gazolinowego. Również — wobec trudności, na jakie natrafiał w tym czasie zbyt ropy — dążył wtedy Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wytrwale i dokładał usilnych starań do oparcia tych przedsiębiorstw o ówczesne Państwowe Zakłady Naftowe a dzisiejszy „Polmin". Zabiegał mianowicie o odbiór ropy przez ów państwowy zakład rafineryjny od członków Związku. Starania te nie dały jednak większych rezultatów i pozostały na ogół bezowocne. Dlatego też gdy stała się aktualna sprawa zapewnienia dzisiejszemu „Polminowi" podstaw surowcowych — oświadczył się Związek zdecydowanie za ustawowym przyznaniem „Polminowi" prawa pierwokupu ropy bruttowej. Miał w danym wypadku Związek na względzie uniezależnienie „Polminu" od innych rafineryj. Stanowisko Związku bodaj że przesądziło tę sprawę na korzyść rafinerii państwowej. Zajmowała się wprawdzie Spółdzielnia skupem ropy dla „Polminu", stwierdzić jednak należy, że skup ten odbywał się w stosunkowo skromnych rozmiarach i trwał niezbyt długo. W międzyczasie bowiem stosunki w przemyśle naftowym zmieniły się pod wieloma względami. Na czoło wysunęły się koncepcje organizacyjne, ukoronowane na końcu utworzeniem Syndykatu Przemysłu Naftowego, do którego wszedł również „Polmin". Z tą chwilą stosunki te (skup ropy) zostały przerwane, ponieważ Syndykat zorganizował własne biuro zakupu, powierzając tę czynność firmie Vacuum Oil Company.

Działalność kredytowa

Przeszedł później Prezes gen. Szeptycki do naświetlenia akcji kredytowej Związku, której Związek nie zaniechał i nie zaniedbał, mimo że poświęcał wiele czasu sprawie zbytu i ceny ropy, lecz przeciwnie — nie tylko ją kontynuował, ale i znacznie w międzyczasie rozszerzył. W roku 1924, posiadając stosowne statutowe uprawnienia kredytowe, podjął Związek starania o otwarcie spółdzielczego kredytu wekslowego w Banku Polskim za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych. Z czasem uzyskał kredyt również w innych instytucjach kredytowych. Akcja ta powoli rozrosła się i chociaż przysporzyła Związkowi dużo trosk i kłopotów — to jednak odegrała poważną rolę w rozwoju przemysłu naftowo-kopalnianego, a zwłaszcza gazowego. Mimo to stała się ona przyczyną poważnych trudności, gdyż znaleźli się członkowie, którzy nie wywią-



Samuel Teicher
Wiceprezes Rady Z. P. P. N.



Julian Winiarz
Wiceprezes Rady Z. P. P. N.

zali się ze swoich zobowiązań wobec Spółdzielni, narażając Związek tym sposobem na tak wielkie straty, że musiał się on odwołać do ogółu swoich członków o dodatkowe wpłaty na ich pokrycie. Wprawdzie Związek jako taki wywiązał się ze swych zobowiązań wobec instytucyj kredytowych, jednakowoż straty te nie pozostały bez następstw. Utrudniały one w bardzo wysokim stopniu działalność Związku na każdym polu. Początkowo obłożna choroba a później śmierć inż. Władysława Szaynoka, który przez długie lata był duszą Związku i nadawał kierunek całej jego działalności, prawie że do reszty ją sparaliżowały. Nie brak było co prawda wysiłków ze strony wielu osób, aby Spółdzielnię na nowo podnieść i ożywić, jednakże wobec ustawicznej walki z trudnościami pieniężnymi pozostały one daremne.

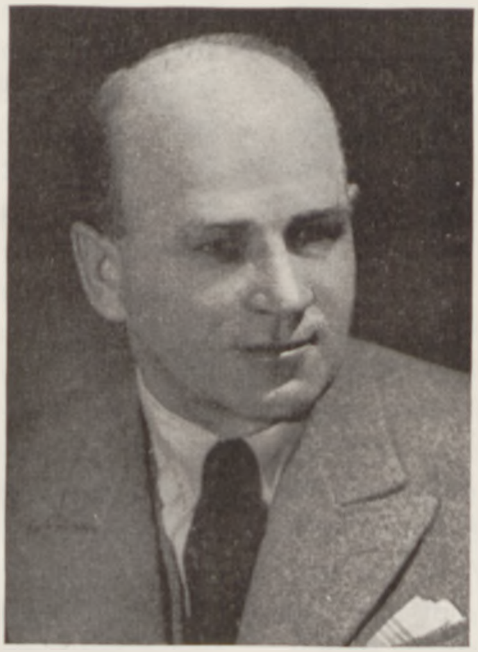
Reorganizacja — jej cele i powody

Charakteryzując w dalszym ciągu działalność Związku, p. gen. Szeptycki zwrócił uwagę na dosyć znamienny fakt, że z biegiem czasu cała ta działalność coraz bardziej krystalizowała się i szła w kierunku obrony i reprezentowania interesów czysto kopalnianego działu przemysłu naftowego. Powoli zatem, ale systematycznie Związek, jeszcze jako spółdzielnia — przekształcał się na organizację przedsiębiorstw tego typu. Nawiązując zatem do przyczyn, które skłoniły sfery Związkowe do przemianowania Związku już zupełnie na organizację o wyraźnym obliczu czysto kopalnianym, stwierdził p. gen. Szeptycki, że o tym kroku zadecydowało to ciągłe wysuwanie się na czoło działalności Związku we wszystkich jego poczynaniach przede wszystkim spraw związanych wyłącznie z tym działem naftowym i tym samym stałe i systematyczne przeobrażanie się Związku na organizację o tych właśnie wyraźnych cechach. Przekonano się również, że droga do utrwalenia i zwiększenia w przemyśle naftowym naszego własnego stanu posiadania prowadzi przez utworzenie możliwie jak najbardziej zwartej i silnej organizacji z przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że jedynie przez zdobycie większego wpływu na tok polityki naftowej może grupa ta odgrywać właściwą i odpowiadającą jej stanowi posiadania oraz jej tradycji — rolę w przemyśle naftowym, a także, że w ten tylko sposób może poprawić swą sytuację w tym przemyśle oraz zdobyć i utrzymać warunki sprzyjające rozwojowi tego rodzaju przedsiębiorstw naftowych. Ówczesne sfery Związkowe należące do tej właśnie grupy (czysto kopalnianej) uzmysławiały sobie aż nadto dobrze, że tylko w odpowiednich warunkach mogą i będą się tworzyć coraz liczniej nowe przedsiębiorstwa kopalniane i że jedynie drogą stworzenia takich warunków da się wzmocnić i zwiększyć tę grupę w przemyśle naftowym i zmienić stosunek naszego własnego kapitału do kapitału zagranicznego na naszą korzyść. W ramach ówczesnej formy organizacyjnej Związku żadnego z tych celów osiągnąć nie można było, gdyż w wysokim stopniu właśnie komplikacje kredytowe stały temu na przeszkodzie. Należało zatem oddzielić sprawy reprezentacyjne, związane z tzw. polityką naftową, od spraw i operacyj czysto pieniężnych. Postanowiono zatem, że dawna organizacja pozostanie nadal i ewentualnie działać będzie wyłącznie tylko na polu pieniężnym, w sprawach pożyczkowych itp. Dla wszelkich innych spraw natomiast zdecydowano się stworzyć nową oddzielną organizację i tej właśnie organizacji wszystkie te inne, ogólne sprawy oddać i skoncentrować je w niej. Stało się to już formalnie pod koniec lata w roku 1929

II. Drugie 10-lecie

Czasy Syndykatu Przemysłu Naftowego

Oczywiście krok taki nie oznaczał utworzenia nowej organizacji w sensie merytorycznym, w zupełnym oderwaniu od identycznej dotychczasowej działalności organizacji spółdzielczej. Było to bowiem wyraźne nawiązanie do działalności organizacji dawnego typu, o czym świadczyło przejęcie od niej agend natury reprezentacyjnej. Symbolem zaś tej ciągłości było przyjęcie przez nowo zawiązaną organizację oddanej jej przez Spółdzielnię nazwy – Związku Polskich Przemysłowców Naftowych Rozdział tych czynności stworzył warunki umożliwiające przystępowanie do Związku wszystkim przedsiębiorstwom czysto kopalnianym, co się też na ogół stało. W Związku Polskich Przemysłowców Naftowych znajdują się obecnie niemal wszystkie przedsiębiorstwa czysto kopalniane, a w każdym razie wszystkie najpoważniejsze. W ten sposób Związek stał się jedyną organizacją reprezentującą ten dział naftowy, a więc organizacją grupującą już przedsiębiorstwa naftowe o jednolitych a nie sprzecznych interesach. W tej też roli występuje on na zewnątrz i działa obecnie. Od tej chwili oczywiście działalność Związku Polskich Przemysłowców Naftowych nie łączy się już z działalnością Spółdzielni, która dawniej nosiła tę nazwę i która stawszy się tym samym placówką odrębną, poświęciła się całkowicie sprawom pieniężno-kredytowym. Na czele nowej organizacji stanęli główni twórcy tych przemian pp.: inż. Władysław Dunka de Sajo i Józef Szlemiński, pierwszy w charakterze prezesa Rady, drugi — w charakterze członka sekretarza Rady.



Józef Szlemiński
Członek Sekretarz Rady i Zarządu Z. P. P. N.
Redaktor czasopisma »Nafta«

Dalszy ciąg przemówienia p. gen. Szeptyckiego dotyczył już zatem w całości działalności Związku w nowej szacie. Stwierdził on mianowicie, że przeobrażenia dokonane w grupie czysto kopalnianej i przejście do nowych form organizacyjnych przypadły na czas istnienia Syndykatu Przemysłu Naftowego, zrzeszającego przemysł rafineryjny, oraz na okres zbliżającego się kryzysu ogólno-gospodarczego. Trudno się wdawać w szeroką i gruntowną analizę tych czasów — mówił Prezes gen. Szeptycki — dosyć, że Związek do typu jednostronnej organizacji rafineryjnej z własnym jej biurem zakupu ropy — ustosunkował się całkowicie negatywnie. Organizacja taka musiała z natury rzeczy posiadać zdecydowaną przewagę nad grupą czysto kopalnianą. Miała zupełną możność decydowania samodzielnie o najbliższych i najbardziej żywotnych interesach tej grupy i regulowania spraw naftowych wyłącznie według swej własnej woli, podporządkowując ów dział naftowy pod każdym względem swoim własnym rafineryjnym interesom. Związek był natomiast zdania — i słusznie — że interesy przedsiębiorstw czysto kopalnianych dopiero wtedy będą należycie zabezpieczone, gdy gru-

pa ta będzie również posiadała równorzędny głos w bliskich jej sprawach naftowych. To zaś znów możliwe jest tylko wtedy — wtrącił nawiasem p. gen. Szeptycki — gdy przedsiębiorstwa tego typu występują i działają zwarcie, a więc — gdy są dobrze zorganizowane. Oprócz tego Związek odnosił się krytycznie do tego rodzaju jednostronnego sposobu zorganizowania przemysłu naftowego i był temu zasadniczo przeciwny, uważając go za szkodliwy. Dlatego ówczesny system organizacyjny zwalczał w formie bardzo stanowczej. Motywem istotnym była w tym wypadku świadomość, że wybitnie obniżone w proporcji do zdolności przetwórczej rafineryj — i wciąż spadające wydobycie ropy naftowej nie wystarczało, jak nie wystarcza i obecnie, na obdzielenie wszystkich bez wyjątku zakładów przetwórczych. Mogło się to stać tylko z poważną szkodą przemysłu, kosztem nałożenia na kopalnictwo naftowe olbrzymiego ciężaru w postaci konieczności utrzymywania przez to kopalnictwo wszystkich w dużym stopniu zbędnych rafineryj, nie wyłączając nawet zupełnie przestarzałych i niezdolnych do życia w normalnych warunkach. Związek rozumował — nie bez racji — że skutki tej kombinacji poniesie również pośrednio przemysł czysto kopalniany, np. w formie obciążających wydobycie znacznie wyższych kosztów przerobu. Taki stan rzeczy był szczególnie niebezpieczny w momentach gorszej koniunktury, czego mieliśmy liczne dowody w dobie szalejącego kryzysu. Obserwując ówczesne stosunki naftowe, Związek przy tym nie wierzył w trwałość nie tylko Syndykatu Przemysłu Naftowego, ale i jakiejkolwiek innej organizacji, zbudowanej na tych samych zasadach. Nadmiar rafineryj i ich wielka różnorodność rozsadzały Syndykat od wewnątrz. Słuszność rozumowania Związku potwierdzały takie np. fakty jak daleko idące przywileje niektórych członków Syndykatu w postaci kontyngentów krajowych, co zmuszało inne zakłady do większego deficytowego eksportu, oraz tzw odpłaty za stójkę, wypłacane wielu mniejszym rafineriom, w praktyce niezdolnym do życia, które jednak właściciele uruchamiali, licząc z góry na uzyskanie odpłaty. Zakładów takich mieliśmy w owym czasie bardzo wiele. Otrzymywały one od Syndykatu ropne kontyngenty przeróbcze, ale kontyngentów tych nie przerabiały, lecz sprzedawały je innym rafineriom. Dopóki ceny eksportowe były lepsze, a podobne kombinacje bardzo nieliczne, system tego rodzaju utrzymywał się, nie wyrządzając większej szkody przemysłowi naftowemu Z chwilą jednak gdy się rozrósł nadmiernie, stał się niebezpieczny i nie do zniesienia. Związek też zdawał sobie bardzo dobrze sprawę z tego, że ów system, nieco wcześniej czy nieco później, musi się z tego powodu załamać, a już był pewien, że stanie się to z chwilą dalszego spadku naszego wydobycia surowcowego i pogorszenia się sytuacji eksportowej. I tak też w istocie było. Zgodnie z przewidywaniami Związku — ciągnął dalej p. gen. Szeptycki — wiązadła Syndykatu Przemysłu Naftowego poczęły się wyraźnie rozluźniać, grożąc tej organizacji przedwczesnym rozpadnięciem się. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Syndykat ów nie mógłby przetrwać do końca okresu, na który został utworzony, gdyby nie inicjatywa rządowa, polegająca na dążeniach do stworzenia nowej organizacji na zupełnie innych zasadach.

Przyznał jednak p. Prezes gen. Szeptycki, że w dobie istnienia Syndykatu Przemysłu Naftowego przemysł czysto kopalniany otrzymywał wysoką cenę za ropę naftową, często wyższą od dzisiejszej, na czym zyskiwał bardzo wiele. Cena ta ożywiła w wysokim stopniu wiercenia naftowe w tym dziale i przyczyniła się ogromnie do rozkwitu wielu kopalń. Lecz była ona

w znacznej mierze wynikiem ścierania się na targu ropnym zorganizowanych w Syndykacie wielkich rafineryj z małymi zakładami, które pojawiały się na rynku w coraz to większej liczbie. Ówczesna cena ropy służyła wielkim rafineriom za narzędzie do zwalczania mniejszych rafineryj. Walki te jednak kończyły się coraz częściej ustępowaniem mniejszych zakładów z rynku w zamian za teoretyczny kontyngent, praktycznie zaś za odpłatę stójkową. Dlatego należało się obawiać, że cena ta spadnie przy pierwszej zmianie stosunków pod tym względem. I tak się też stało. Gdy kryzys począł zataczać coraz to szersze kręgi, nie tylko spadła cena ropy, ale i sam zbyt jej natrafiał na coraz to większe trudności, które trzeba było dopiero przezwyciężać i usuwać z drogi.

Zwalczając jednostronną, czysto rafineryjną konstrukcję organizacyjną przemysłu naftowego, myślał Związek — jak to wynikało jasno z treści wywodów p. gen. Szeptyckiego — o takiej organizacji, która by uregulowała na czas dłuższy wzajemne stosunki między działem rafineryjnym a czysto kopalnianym, a zatem o organizacji, do której włączony byłby również i ten dział naftowy z równym prawem głosu, przede wszystkim w sprawach blisko go obchodzących, jak np. sprawa zbytu i ceny ropy i innych, mających wpływ na te kwestie. Nie ulegało bowiem dla Związku najmniejszej wątpliwości, że tylko taka organizacja mogłaby uzdrowić na stałe niebezpieczne dla produkcji surowcowej stosunki w dziale rafineryjnym. Związek dawał temu wyraz przy każdej okazji, występował z tym żądaniem publicznie, a również w memoriałach do Rządu, i takiego przeorganizowania przemysłu naftowego się domagał. Na szczególną uwagę zasługuje niewątpliwie taki fakt np., że argumenty i motywy Związku widocznie przekonały całkowicie sfery rządowe, skoro skłoniły po części Rząd do podjęcia akcji organizacyjnej, przy czym sfery te uznały do pewnego stopnia tezy organizacyjne, głoszone przez Związek, za własne. Świadczy o tym bodaj to, że Rząd stanął na stanowisku stworzenia organizacji obejmującej bezwarunkowo całość przemysłu, na czele zaś swego programu organizacyjnego postawił żądanie takiej konstrukcji organizacyjnej, która by gwarantowała grupie czysto kopalnianej pełny odbiór ropy i dobrą cenę.

Cofając się nieco wstecz, zwrócił też p. gen. Szeptycki uwagę i na ten dosyć ciekawy szczegół, że Związek natychmiast po rozpoczęciu czynności po ukończeniu procesu reorganizacyjnego (jesienią roku 1929) wszedł na drogę porozumienia z Syndykatem Przemysłu Naftowego w sprawie odbioru i ceny ropy. Niestety — wspomniał p. Prezes gen. Szeptycki — mimo że pertraktacje w tych sprawach trwały czas dłuższy, to jednak do żadnego układu wówczas nie doszło, także i nie bez winy przedsiębiorstw czysto kopalnianych. A szkoda wielka — dodał p. gen. Szeptycki — bo gdyby układ wtedy został zawarty, to obie strony zyskałyby na tym bardzo wiele i obeszło by się bez znacznych, całkiem niepotrzebnych, późniejszych strat. Niepowodzenie ówczesne — jak to określił p. gen. Szeptycki — należy zapisać prawie w zupełności na konto słabego przygotowania i niewyrobienia organizacyjnego. W każdym razie fakt, że Związek od razu wszedł na tę drogę, zasługuje na to, ażeby go sobie zapamiętać. Świadczyło to bowiem o intencjach Związku.

Oświetlił następnie pokrótce p. gen. Szeptycki stosunek Związku do mniejszych zakładów przetwórczych. Właściwie stosunek do tych zakładów był zaledwie tylko częścią całej postawy Związku wobec problemu rafineryjnego jako takiego. Związek w zasadzie stał na stanowisku, że jest u nas za wiele rafineryj w stosunku do produkcji

surowcowej. W konsekwencji zatem dążył on do ograniczenia liczby rafineryj. Mniejsze zakłady przetwórcze — zdaniem Związku — były i są w istocie rzeczy przeżytkiem. Któraś z tych rafineryj może w rezultacie okazać się przydatna ze względu na położenie w bliskości kopalń lub tp., ale mówić o ich ogólnej użyteczności absolutnie nie można, zwłaszcza w obecnych warunkach i przy dzisiejszych wymaganiach stawianych zakładom przetwórczym. Najlepszym potwierdzeniem tych poglądów były próby nawiązania stosunku z wielkimi rafineriami i zawarcie z nimi trwałego układu o odbiór ropy. Związek w zasadzie przywiązywał dużą wagę do układu regulującego wzajemne interesy dwu głównych grup przemysłu, widząc w tym prosty i skuteczny sposób na usunięcie wszelkich trudności. Skoro jednak próby te zawiodły, to wobec istnienia jedynego rafineryjnego biura zakupu ropy — Związek nie miał innego wyboru, tylko musiał z konieczności domagać się dla małych rafineryj swobody działania i dlatego przeciwstawiał się ich likwidacji. Obawiał się bowiem Związek zwartego frontu rafineryjnego. Zwalczał jednak nieustannie wszelkie odpłaty za stójkę i teoretyczne kontyngenty zupełnie świadomie — w tej nadziei, że gdy rafinerie te będą na targu, to wcześniej czy później taki stan rzeczy (przerost w tym dziale) skłoni wreszcie właściwe sfery do zreorganizowania przemysłu naftowego i do zawarcia układu z przemysłem czysto kopalnianym, normującego sprawę odbioru i ceny ropy. Nadzieje te się ziściły.

Specjalny nacisk położył p. gen. Szeptycki na fakt, że znaczna część początkowej działalności Związku po reorganizacji przypadła na okres światowego kryzysu gospodarczego. Z początkiem tego kryzysu cena ropy zaczęła spadać, odbiór zaś jej natrafiał na poważne trudności. W odbiorze tym zdarzały się nawet dłuższe przerwy. W owym czasie Związek często interweniował u sfer rządowych, domagając się wywarcia nacisku na firmy rafineryjne w kierunku odbierania ropy. Również przeciwstawiał się Związek w swoich interwencjach bardzo kategorycznie zniżce ceny ropy. Interwencje te odniosły skutek i chociaż z trudnościami, to ropa była jednak odbierana, spadek zaś jej ceny — chociaż znaczny — nie przybrał jednak zbyt silnych rozmiarów. Na działalności zatem Związku w okresie kryzysowym przedsiębiorstwa czysto kopalniane zyskały bardzo wiele, więcej aniżeli się przypuszcza. Ówczesna akcja obronna absorbowała Związek w bardzo wysokim stopniu.

Równocześnie nadmienił p. gen. Szeptycki, że w owym czasie Związek był obarczony pracą naprawdę ponad siły. Nie posiadając ani wystarczających środków pieniężnych, ani odpowiedniego personelu, musiał z jednej strony działać dosyć intensywnie na rzecz istotnych dla przedsiębiorstw czysto kopalnianych przeobrażeń w przemyśle naftowym, bronić ich najżywotniejszych interesów w dobie coraz bardziej zaostrzającego się kryzysu, no i umacniać swoją pozycję na zewnątrz. Z drugiej znów strony musiał z całą energią i wytrwałością pracować nad ugruntowaniem swych podstaw organizacyjnych i nad własną spoistością. Należało rozbudzić i rozwinąć wśród tych przedsiębiorstw zmysł organizacyjny, wdrożyć wreszcie i przyzwyczaić członków Związku do zbiorowego działania, a również przekonać ich o wyższości zdrowych i normalnych stosunków nad błyskotliwymi, ale z natury rzeczy rychło przemijającymi korzyściami, często rujnującymi również i tych, którzy z tego rodzaju stosunków ciągną chwilowe zyski. Związek może się poszczycić, że żmudną tę pracę wykonał prawie w całości, choć może jej jeszcze nie ukończył. Dziś już — podkreślił z satysfakcją p. gen. Szeptycki —

ogromna większość przedsiębiorstw czysto kopalnianych rozumie, że gdy w którymś miejscu choroba toczy organizm naftowy, to trudno, ażeby się ona nie rozszerzyła i ominęła tę grupę. Zdają sobie one dzisiaj sprawę, że przede wszystkim dbać należy o to, aby w przemyśle naftowym panowały stosunki zdrowe.

Proces organizacyjny przemysłu naftowego

Nawiązał z kolei p. gen. Szeptycki do procesu organizacyjnego, toczącego się z inicjatywy rządowej. Zajął się mianowicie oświetleniem stanowiska i roli Związku w tej akcji. Wczesną jesienią 1931 r. ówczesny Minister Przemysłu i Handlu powierzył śp. inż. Marianowi Szydłowskiemu, b. ministrowi tegoż resortu, misję zorganizowania przemysłu naftowego na znacznie szerszych podstawach — z uwzględnieniem istotnych postulatów Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Na naczelnym miejscu postawił Rząd wtedy interesy produkcji surowcowej. Głównymi bowiem warunkami Rządu były pełny odbiór ropy i dobra jej cena, odpowiadająca zasadzie słuszności. Nowa organizacja obejmować miała — niezależnie od formy — również przedsiębiorstwa czysto kopalniane. W ten sposób nadzieje Związku na gruntowną zmianę ówczesnych stosunków naftowych poczęły się ziszczać. Związek do tej inicjatywy Rządu ustosunkował się całkowicie pozytywnie i z całą energią ją popierał. Akcja ta trwała dosyć długo i przechodziła najrozmaitsze zmienne koleje. Na trudności natrafiała głównie w dziale rafineryjnym i handlowym ze względu na wygórowane żądania w tej grupie. Duże i nierealne wymagania stawiały mniejsze rafinerie. Pewne postulaty Związku może były niezbyt szczęśliwe i niełatwe do wykonania. W każdym jednak razie Związek samą akcję organizacyjną ułatwiał i akcentował mocno gotowość zawarcia układu z rafineriami. Jednej tylko rzeczy Związek przeciwstawiał się z całą stanowczością, a mianowicie teoretycznym kontyngentom przeróbczym i odpłatom za bezczynność. Związek występował przeciwko temu systemowi nadal z całą bezwzględnością, zwalczając tym sposobem istniejące w przemyśle rafineryjnym bardzo znaczne przerosty. Stał bowiem wciąż Związek na stanowisku, że osłabionego przemysłu naftowego i spadającej produkcji surowcowej nie stać na utrzymywanie wszystkich bez wyjątku rafineryj, w tej liczbie bardzo wielu bezużytecznych. Związek obawiał się słusznie, że w tej czy innej formie ciężar utrzymania tych zakładów musi w końcu spaść na kopalnictwo.

Gdy po pewnym czasie — mówił dalej p. gen. Szeptycki — śp. inż. Marian Szydłowski wskutek wielu przeszkód zrezygnował z misji utworzenia nowej organizacji i gdy akcja ta przeszła w ręce ówczesnego Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H., p. Czesława Pechego — Związek nie zmienił swego stosunku do myśli organizacyjnej i w dalszym ciągu wysiłki te popierał. Po wielu trudach i uciążliwych pertraktacjach doszło wreszcie w połowie roku 1932 do ukończenia tej akcji. Pomiędzy grupą rafineryjną a grupą czysto kopalnianą stanął i został podpisany układ normujący sprawę odbioru i ceny ropy na warunkach dla przedsiębiorstw czysto kopalnianych korzystnych. Kwestie sporne rozstrzygnął w drodze arbitrażu p. dyr. Peche.

W tym miejscu przypomniał p. gen. Szeptycki, że Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, jako organizacja raczej wszechstronna, powołana do reprezentowania i obrony interesów przemysłu czysto kopalnianego, ze względu na swą strukturę organizacyjną — pozostawiał bowiem swym członkom całkowitą swobodę w dy-

sponowaniu produkcją — nie nadawał się do roli strony zawierającej i podpisującej umowę. Należało zatem stworzyć organizację konstruktywnie przystosowaną w zupełności do tej roli. W okresie już znacznego zaawansowania procesu organizacyjnego — z inicjatywy Związku i niektórych producentów, stojących wówczas na uboczu — organizację taką stworzono pn. Syndykatu Producentów Ropy. Na czele tej organizacji stanął w charakterze prezesa śp. Władysław Długosz. Wiceprezesami byli: śp. inż. Władysław Dunka de Sajo, Henryk Mikuli, gen. Stanisław Szeptycki i Samuel Teicher. Na dyrektorów zaś Syndykatu powołano pp.: Józefa Szlemińskiego i Jakuba Goligera. Począwszy od maja 1932 r. ta już organizacja przejęła z rąk Związku ster pertraktacyj ze stroną przeciwną i ona już podpisała wzajemny układ. Na mocy tego układu zobowiązały się rafinerie do odbioru wszystkiej bez wyjątku ropy, a także została w nim określona cena wszystkich jej gatunków na kilka miesięcy naprzód, w przyszłości zaś miała być normowana przez specjalny komitet parytetowy i arbitraż. Układ ten miał trwać kilka lat, przetrwał jednakże wszystkiego zaledwie kilka miesięcy. Stało się to z tego powodu, że chociaż zdawało się, iż ów proces organizacyjny został w zupełności ukończony, to jednak z początkiem jesieni 1932 r. nieoczekiwanie cała koncepcja stworzenia ogólnej dobrowolnej organizacji ostatecznie upadła — wskutek wycofania się z niej niektórych firm. Przez dłuższy czas łudzono się, że pertraktacje zostaną na nowo nawiązane i że w końcu taka organizacja jednak powstanie. Lecz daremnie, próby trwały jeszcze jakiś czas, ale żadnego rezultatu nie dały. Ponieważ układ z Syndykatem Producentów Ropy miał stanowić właściwie część składową ogólnego porozumienia, zatem oczywiście gdy cała ta koncepcja się rozbiła, to i układ ten utrzymać się nie mógł. Mimo to właściwie przetrwał on jednak do marca 1933 r., gdyż w międzyczasie ropa była odbierana i cena jej określana wspólnie przez obie strony, jak tego wymagał zawarty układ.

Ostateczne rozwianie się nadziei na zorganizowanie przemysłu naftowego — przypomniał w dalszym ciągu swego przemówienia p. gen. Szeptycki — zbiegło się z bliskim kresem życia Syndykatu Przemysłu Naftowego. Jednakowoż przemysł naftowy stanął wobec pustki organizacyjnej jeszcze zanim Syndykat ten się rozwiązał. Skutki tej próżni nie dały na siebie długo czekać i dały się odczuć już z początkiem kwietnia 1933 r. Cena ropy spadła i odbiór jej miejscami ustał. Nie przeczę — snuł dalej swoje myśli p. gen. Szeptycki — że taki nieoczekiwany obrót sprawy był dla nas wielką niespodzianką i bardzo nas zaniepokoił. W owym czasie Związek nie zachował się jednak biernie ani nie przyglądał się bezradnie i bezczynnie nowym całkowicie wypadkom. Podjął natychmiast wspólnie z Syndykatem Producentów Ropy energiczne starania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o przeciwstawienie się przy pomocy wszelkich dostępnych środków podobnemu, groźnemu dla wiertnictwa naftowego — rozwojowi położenia na rynku ropnym. Nie wiadomo, czy starania te dały bezpośredni, natychmiastowy wynik. To jednak jest pewne, że pobudziły sfery rządowe do jeszcze baczniejszego obserwowania niepokojącego rozwoju sytuacji rynkowej. Prawdopodobnie też skłoniły je do tym spieszniejszego przygotowania i rozpoczęcia akcji ratunkowej, która by ówczesny stan rzeczy w przemyśle naftowym zmieniła radykalnie. Wówczas bowiem stało się aktualne zorganizowanie eksportu naftowego w drodze przymusowej, gdyż tego żądała ustawa z marca 1932 r. (o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym). Wkrótce też założona została i rozpoczęła

działalność w pierwszych dniach maja nowa już przymusowa organizacja, nosząca nazwę: Polski Eksport Naftowy. Z tą chwilą dający się już poważnie we znaki rozstrój w przemyśle naftowym — został opanowany.

Polski Eksport Naftowy

Zdawało by się — brzmiały dalsze wywody p. gen. Szeptyckiego — że na ustrój tej organizacji Związek nie wywarł żadnego wpływu. W istocie Związek nie był obecny przy układaniu jej statutu. Nie był jej współtwórcą. Bezpośredni wpływ Związku był w tym wypadku bardzo nawet niewielki. Ograniczał się do jednego tylko pytania, dosyć może nawet istotnego. Lecz pośrednio wywarł Związek duży wpływ na tę organizację, gdyż jej twórcom przyświecały te same cele i zadania, które skłoniły wcześniej Rząd do wystąpienia z inicjatywą zorganizowania przemysłu naftowego.

Nie pominął też p. gen. Szeptycki milczeniem i tego dosyć szczególnego faktu, że Związek w pierwszej chwili ustosunkował się całkowicie negatywnie do sprawy powołania do życia przymusowej organizacji rafineryjnej typu Polskiego Eksportu Naftowego. Związek obawiał się po prostu, że będzie to organizacja czysto rafineryjna na podobieństwo niedawnego Syndykatu Przemysłu Naftowego. Uważał on tworzenie takiej organizacji za przedwczesne. Był bowiem wciąż zdania, że nie należy organizować tylko przemysłu rafineryjnego, pozostawiając poza nawiasem wszelkiej organizacji przemysł czysto kopalniany. Jednakże obawy Związku okazały się w tym wypadku płonne, a to dlatego, że Polski Eksport Naftowy w istocie swej różnił się głęboko od organizacji dawnego typu i miał na względzie przede wszystkim rozwój wiertnictwa i jego całkowitą opłacalność. Normując stosunki w dziale rafineryjnym pośrednio działał i działa on tak, jak tego wymaga również interes produkcji surowcowej. Zbudowano tę organizację od razu w ten sposób, że mogła ona działać tylko dodatnio dla kopalnictwa naftowego, nigdy zaś ujemnie. Była to duża zasługa ówczesnego Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H., p. Czesława Pechego. Stwierdził też p. gen. Szeptycki, że Polski Eksport Naftowy odegrał w stosunku do kopalnictwa naftowego rolę wybitnie pozytywną i twórczą.

Działalność ostatnich kilku lat

Dalszy kolejny etap przemówienia p. gen. Szeptyckiego odnosił się już do działalności Związku w epoce Polskiego Eksportu Naftowego. Działalność ta ani nie ustała, ani nawet nie osłabła. Niejednokrotnie też oddał Związek w tym czasie duże usługi nie tylko przedsiębiorstwom, które reprezentuje, ale również i całemu przemysłowi naftowemu. Znaczna część tej działalności przypadła na okres srożącego się kryzysu gospodarczego. W okresie tym przeżywał przemysł naftowy również ciężkie chwile. Łącznie z całym przemysłem naftowym interweniował Związek u najwyższych czynników rządowych w sprawach dotyczących różnych obciążeń tego przemysłu oraz zniżki cen produktów naftowych, jak nafty świetlnej i benzyny. W każdym takim wypadku należało się bowiem obawiać zniżki ceny ropy. Istotnie zniżki tej nie zawsze dało się uniknąć, lecz tylko dzięki usilnym staraniom Związku nie przybrała ona w pewnych momentach groźniejszych rozmiarów. W jednym nawet takim wypadku interwencja Związku zapobiegła zniżce ceny ropy — mimo obniżki ceny benzyny.

Wiele czasu i starań — jak świadczy dalszy ciąg sprawozdania p. gen. Szeptyckiego — poświęcił Związek sprawie utwo-

rzenia i uruchomienia Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego z opłat wyrównawczych, składanych przez mniejsze zakłady przetwórcze. Związek wywarł bardzo poważny wpływ na kierunek jego działalności. W memoriałach i osobistych interwencjach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Związek usilnie nalegał na przeznaczenie tego Funduszu wyłącznie na potrzeby pożyczkowe mniejszych przedsiębiorstw naftowych, jako najbardziej tej pomocy potrzebujących. W tym miejscu p. gen. Szeptycki podkreślił z uznaniem ówczesne stanowisko wielkich firm naftowych — a również i „Polminu" — które w zasadzie przychylnie ustosunkowały się do przeznaczenia tego Funduszu, nie zgłaszając pretensyj do korzystania z niego. Zabiegał Związek również o to, ażeby pożyczki z owego Funduszu były udzielane nie tylko na wiercenia poszukiwawcze, ale i na wszelkie inne wiercenia, jak np. eksploatacyjne, w wypadkach gdy chodzi o ułatwienie rozbudowy kopalni. Starania te odniosły pełny sukces pod jednym i drugim względem. Także powiodły się całkowicie starania Związku o powołanie do Rady Funduszu z grupy czysto kopalnianej, zorganizowanej w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, większej liczby osób. Istotnie, nominacje na członków Rady otrzymały trzy osoby ze Związku, a mianowicie: gen. Stanisław Szeptycki, Henryk Mikuli i Józef Szlemiński. Przy tej sposobności p. Prezes gen. Szeptycki wyjaśnił, że chociaż osoby te nie są w Radzie Funduszu oficjalnymi przedstawicielami Związku, lecz mężami zaufania Ministra Przemysłu i Handlu — do Rady bowiem należy zarządzanie Funduszem — to jednak powołanie do Rady trzech osób z łona Związku ma swoją wymowę i świadczy o jego powadze.

Zaznaczył zarazem p. gen. Szeptycki, że gdy w roku 1934 nadeszły wybory do Izb Przemysłowo-Handlowych — Związek uzyskał prawo wyboru po jednym radcy do tych Izb we Lwowie i w Krakowie i od tego czasu jest w nich reprezentowany. W Izbie lwowskiej zasiada wiceprezes Związku, p. inż. Roman Machnicki. W krakowskiej zasiadał naprzód śp. Władysław Długosz, potem śp. Mieczysław Longchamps. Od niedawnej śmierci tego ostatniego mandat ten wakuje. Przedtem ani Związek, ani grupa czysto kopalniana oficjalnie w Izbach reprezentowana nie była. Jest też nadzieja, że Związek będzie reprezentowany również i w Państwowej Radzie Geologicznej, o co obecnie zabiega.

Skonstatował też p. gen. Szeptycki, że Związek przechodził różne fazy rozwojowe. Działalność jego rozrastała się stopniowo w miarę krzepnięcia i rozszerzała się na wszystkie dziedziny życia naftowego. Związek brał i bierze przez swych przedstawicieli żywy udział we wszystkich obradach i konferencjach naftowych, gdzie omawia się i rozstrzyga ważne kwestie naftowe, w których jest również zainteresowana i grupa czysto kopalniana — na równi z pozostałymi działami przemysłu naftowego. Do ważniejszych z nich należą: komisje międzyministerialne, prace w Komisji Naftowej (utworzonej przez Wiceministra Dra Rosego), prace nad ustawą naftową itp. Zwracają się do Związku o opinię we wszystkich, zwłaszcza istotnych i ważniejszych kwestiach naftowych zarówno naczelne władze państwowe, jak i samorząd gospodarczy. Również z własnej inicjatywy interweniuje Związek u władz państwowych oraz w instytucjach publicznych i prywatnych bądź za pomocą memoriałów, bądź przez swych przedstawicieli we wszystkich sprawach obchodzących przemysł czysto kopalniany. Wynika z tego, że ów przemysł tylko dlatego, że jest zorganizowany, wywiera znaczny wpływ na kształtowanie się stosunków

naftowych i ma zawsze możność obrony swoich żywotnych interesów, gdyż nie ma ani jednej mniej lub więcej ważnej kwestii w przemyśle naftowym, która by była omawiana i rozstrzygana bez udziału Związku lub bez wysłuchania jego opinii.

Wracając do pierwszych lat działalności Związku po przejęciu agend reprezentacyjnych od ówczesnej Spółdzielni — wymienił p. gen. Szeptycki zasługujący na uwagę fakt udzielenia Związkowi subwencji na utworzenie specjalnego funduszu wiertniczego. Fundusz taki, który pozostaje i działa pod kontrolą Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Związek utworzył i udziela z niego pożyczek na wiercenia. Ogółem udzielono dotychczas 33 pożyczek i odwiercono przy jego pomocy około 15.000 m.

Wspomniał też p. gen. Szeptycki, że bądź to pod auspicjami Związku, bądź też wprost przez Związek zawarte zostały umowy zbiorowe ze związkiem robotniczym — podnosząc zarazem z uznaniem że organizacja robotnicza okazała duże zrozumienie dla odrębnych warunków mniejszych przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Żywić też należy nadzieję — dorzucił tutaj p. gen. Szeptycki — że te stosunki z organizacją robotniczą będą się nadal rozwijały w ten sam, co dotychczas sposób — z korzyścią dla obu stron.

Rozszerzająca się stale działalność Związku i coraz liczniejsze wymagania stawiane Związkowi zarówno przez jego członków, jak i przez życie samo — powiedział p. gen. Szeptycki — zdecydowały o utworzeniu oddziału Związku w Borysławiu — ze względu na to, że jest to większy ośrodek naftowy.

Czasopismo »Nafta«

Doniosłą rolę w rozwoju i ugruntowaniu Związku, a także w jego działalności — jak to zaakcentował silnie p. gen. Szeptycki — odegrało i odgrywa nadal czasopismo „Nafta". Pismo to zaczął Związek wydawać jeszcze jako spółdzielnia w roku 1922 — również z inicjatywy śp. inż. Władysława Szaynoka, który też pierwszy je redagował. Od lat 10 pismo to redaguje członek Rady i Zarządu Związku, p. Józef Szlemiński, który jest równocześnie autorem bardzo wielu opublikowanych w nim artykułów o zasadniczej treści. Posiadanie własnego organu daje Związkowi możność zabierania głosu publicznie we wszystkich sprawach naftowych i wszechstronnego ich oświetlania. „Nafta" dopomogła wiele w działalności Związku i przyczyniła się w dużym stopniu do ugruntowania jego wpływów.

Wzajemne stosunki w przemyśle naftowym

Dłuższy nieco ustęp swego przemówienia poświęcił p. gen. Szeptycki wzajemnym stosunkom między przemysłem czysto kopalnianym a rafineryjnym. Stosunki te układały się dawniej dosyć nieszczególnie. Im głębiej sięgniemy w przeszłość — tym były gorsze. Od dawna bowiem pomiędzy jednym a drugim odłamem przemysłu naftowego toczyły się ostre walki. Przyczyna ich tkwiła w przeciwieństwie wzajemnych interesów. Były czasy, że przemysł rafineryjny nie liczył się zupełnie z interesami przemysłu czysto kopalnianego, wskutek czego ten ostatni nieraz znajdował się nie tylko w ciężkiej, ale wprost w rozpaczliwej sytuacji. Było to wprawdzie dosyć dawno, częściowo przed wojną jeszcze, częściowo po wojnie. Ale i w czasach nowszych trudno było o zmianę nastroju, ponieważ przemysł rafineryjny wciąż nie doceniał roli mniejszych przedsiębiorstw czysto kopalnianych i patrzył na nie jako na pewnego rodzaju przeżytek. Chociaż niewątpliwie były i przyczyny głębsze, to jednak w okresie na krótko

i bezpośrednio przed zawarciem układu w wyniku akcji organizacyjnej — w dużym stopniu źródła tych walk i wielu nieporozumień doszukiwać się należy w braku wspólnego języka i błędnym ustosunkowaniu się do siebie nawzajem.

W ostatnich latach wzajemne stosunki w przemyśle naftowym zmieniły się pod tym względem gruntownie. Odmiana zaczęła się zasadniczo w chwili zawarcia układu w sprawie odbioru i ceny ropy — w rezultacie akcji organizacyjnej. Bądź co bądź mimo tarć i namiętnych dyskusji na tle różnych spornych kwestii akcja ta miała i ten jeszcze bardzo dobroczynny skutek, że wyjaśniając wiele rzeczy — zbliżyła obie strony do siebie. Przekonano się wówczas, że obok sprzecznych interesów i spraw, które dzielą przemysł naftowy bywa również i wiele trudności, które dadzą się usunąć tylko wspólnym wysiłkiem ze względu na to, że w równym stopniu obchodzą obie strony, a więc cały przemysł naftowy. Świadomość tego ugruntowała się już w przemyśle naftowym tak dalece, że w miejsce dawnych tarć, które w wielu wypadkach były naprawdę zbędne i tylko wywoływały niepotrzebne zadrażnienie, zapanowały stosunki zdrowe, oparte na wzajemnym poszanowaniu obopólnych praw i interesów. Raz nawiązane węzły już się nie rozluźniły, ale nawet się zacieśniły. Dzieje się to niewątpliwie dlatego, że obie strony z pewnością doszły do przeświadczenia, że nie ma takich spraw i sytuacyj aby nie można było się porozumieć. Że usuwanie sprzeczności i łagodzenie nawet poważnych różnic może się zupełnie dobrze odbywać w atmosferze spokoju i dobrej woli oraz że zdrowe i normalne stosunki wzajemne tylko ułatwiają pokonanie wielu trudności. Najlepszym potwierdzeniem tego są ostatnie wypadki w przemyśle naftowym. Jak głęboki przewrót dokonał się w stosunkach między tymi dwoma głównymi odłamami przemysłu naftowego — dowodzi fakt określania obecnie ceny ropy wspólnie przez Związek i wielkie rafinerie. Na drogę tę wszedł przemysł naftowy w lecie 1938 r. Dwukrotne zaś odnowienie układu świadczy, że system ten zarówno odpowiada jak i wychodzi na dobre obu stronom, a zyskuje na tym bardzo wiele również cały przemysł naftowy. Co zaś w tym wszystkim jest najważniejsze i co najbardziej uderza — napomknął przy tej sposobności p. gen. Szeptycki — to okoliczność, że porozumiewanie się w bardziej istotnych kwestiach uważa się już dzisiaj za rzecz zwykłą i zupełnie naturalną. Należy też sobie życzyć — dodał p. gen. Szeptycki — ażeby stosunki te rozwijały się i w przyszłości w ten sam sposób, co ostatnio.

Końcowe uwagi i pogląd na opłacalność

Kończąc swoje sprawozdanie stwierdził p. gen. Szeptycki, że w tych 20 latach Związek wykonał pracę olbrzymią, pracę pozytywną, która dała poważne rezultaty i przyniosła duże korzyści przedsiębiorstwom czysto kopalnianym, a także całemu przemysłowi naftowemu. Fakt ten zasługuje tym bardziej na podkreślenie — ciągnął on dalej — ponieważ była to praca naprawdę ponad siły. Należy bowiem mieć wciąż na uwadze, że Związek wykonywał ją w warunkach rzeczywiście niezwykle trudnych.

Ten przegląd 20-letniej działalności Związku uzupełnił p. gen. Szeptycki oświadczeniem tej mniej więcej treści: Związek niezależnie od obrony interesów grupy, którą reprezentuje, pragnie również i nadal stanowić czynnik wybitnie dodatni w przemyśle naftowym, a także odgrywać w nim rolę twórczą — z pożytkiem dla tym większego rozwoju polskiego kopalnictwa naftowego. Z tego względu gotów

jest Związek zawsze współdziałać ze wszystkimi elementami, którym przyświeca ten sam cel. Stojąc na straży bezpośrednich interesów przemysłu czysto kopalnianego i dbając o pomyślne warunki rozwojowe dla przedsiębiorstw tego typu — Związek zdaje sobie sprawę, że pełne warunki opłacalności stworzyć należy również dla wszystkich bez wyjątku, istotnych odgałęzień przemysłu naftowego, bo wtedy tylko przemysł ten będzie mógł się rozwijać z korzyścią dla kraju i będzie mógł sprostać ciążącym na nim zadaniom. Dlatego Związek popiera i popierać będzie każdą inicjatywę, która do tego celu zmierza. Albowiem nieopłacalność którejkolwiek z tych gałęzi musi się odbić rychło na całym przemyśle naftowym i zaciążyć tym samym ujemnie na wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstwach. Również poszczególne przedsiębiorstwa mogą rozwijać się normalnie i pracować z zyskiem tylko wtedy, gdy w całym przemyśle naftowym panują warunki zdrowe.

Ponieważ — wyraził się p. generał Szeptycki — historię wszelkiego rodzaju instytucyj tworzą ludzie, którzy stoją na ich czele i kierują nimi, zatem i w tym wypadku ci właśnie ludzie wykuwali — przeważnie z wielkim trudem — przyszłość Związku. Jest on ich dziełem, im to, ich wytrwałej pracy i staraniom zawdzięcza Związek, że stał się tym, czym jest dzisiaj. Więc też, kończąc swoje przemówienie — złożył obecny Prezes Rady i Zarządu Związku cześć głęboką naprzód zmarłym jego działaczom, po czym podziękował w słowach gorących wszystkim tym, którzy czy to na początku, czy to w czasie późniejszym pracowali i pracują nadal gorliwie na niwie Związkowej, nie tylko z myślą o najbliższych i bezpośrednich interesach poszczególnych czy wszystkich naraz przedsiębiorstw, ale mając przed sobą wizję lepszej przyszłości polskiego przemysłu naftowego — i którzy na tej pracy lata całe strawili. Podziękował też niemniej gorąco Dyrektorom Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu z tego okresu, a to tak obecnemu Dyrektorowi p. Inż. Stefanowi Dażwańskiemu jak i niedawnemu jego poprzednikowi — p. Czesławowi Pechemu, z jednej strony jako wyrazicielom rządowej polityki naftowej i doskonałym orędownikom przemysłu naftowego u Rządu, z drugiej znów — za to, że rozumieli oni i w pełni doceniali rolę, jaką odgrywają w tym przemyśle przedsiębiorstwa czysto kopalniane, oraz za ich stosunek do działalności i poczynań Związku.

Przemówienia przedstawicieli władz i instytucyj

Po p. gen. Szeptyckim krótkie i zwięzłe przemówienie treści następującej wygłosił Prezes Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, p. inż. dr Aleksander Markiewicz:

Z upoważnienia Pana Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Inż. Dażwańskiego, i Pana Naczelnika Wydziału Nafty, Inż. Friedberga, którzy z przykrością zawiadomili mnie dzisiaj telefonicznie, iż z powodu ważnych przeszkód służbowych, od nich niezależnych, nie mogli przybyć na dzisiejszą uroczystość i prosili o usprawiedliwienie ich nieobecności — mam zaszczyt wyrazić Szanownemu Związkowi ich imieniem oraz imieniem całego Wydziału Nafty w Ministerstwie Przemysłu i Handlu jak

najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Niech mi wolno będzie życzenia te wyrazić równocześnie imieniem własnym i imieniem Władz Górniczych lwowskiego obwodu.

Rola polskiego przemysłowca naftowego ma w dziejach naszego kopalnictwa naftowego swoją chlubną kartę. Zmysł inicjatywy i duch pionierski, tak silnie przejawiający się u tego przemysłowca, założył podwaliny pod nasz przemysł naftowy i zapewnił mu świetne okresy rozwoju. Zasługą polskiego przemysłowca naftowego jest odkrycie wielu wartościowych terenów naftowych i stworzenie dużych wartości gospodarczych.

Dzisiaj, kiedy nasza produkcja naftowa przechodzi kryzys, kiedy stoimy u kresu naszej samowystarczalności naftowej nawet w czasie pokoju — konieczny jest jak największy wysiłek w celu wzmożenia produkcji.

Życzyć więc należy, aby ten duch pionierski rósł i potężniał.

Niech polski przemysłowiec naftowy, zorganizowany w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, wsparty siłą tej organizacji — wznowi świetne tradycje wielkich pionierów polskich. Niech dzięki jego pracy osiągnięte zostaną nowe zdobycze terenowe, tak ważne dla podniesienia gospodarczego Państwa i jego mocy obronnej.

Życzę, aby te zadania jak najrychlej i w jak najszerszym zakresie zostały zrealizowane przez twórczy wysiłek polskiego przemysłowca naftowego.

Szczęść Boże Panom w dalszej pracy!

Drugi przemawiał p. dr Stanisław Schaetzel — w ten mianowicie sposób:

Delegowany przez Pana Prezesa Szarskiego, mam zaszczyt reprezentować w dniu dzisiejszym Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie i w jej imieniu złożyć Związkowi Polskich Przemysłowców Naftowych najserdeczniejsze życzenia z okazji 20-lecia Jego istnienia.

Do życzeń, wyrażonych w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej, dołączam równocześnie życzenia ze strony Krajowego Towarzystwa Naftowego, jako najstarszej organizacji przemysłu naftowego.

Rzucając okiem na 20-letnią działalność Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i wspominając nieżyjących już po największej części założycieli i najwybitniejszych działaczy Związku, podkreślić muszę, że w działalności swej pogodzić Związek umiał zawsze uzasadnione interesy poszczególnych przedsiębiorstw z interesami przemysłu naftowego jako całości, a równocześnie dobro przemysłu z dobrze zrozumianym interesem ogólnym.

Z całym zainteresowaniem wspominam w dniu dzisiejszym znany nam wszystkim okres gorących walk, prowadzonych przez Związek, a zmierzających do konsekwentnego zrealizowania wyznaczonych sobie celów, a równocześnie podkreślam doniosłe znaczenie ostatnich lat, opartych na coraz bardziej rozwijającej się współpracy Związku z całością przemysłu naftowego, współpracy dającej — jak się to okazuje w praktyce — z roku na rok coraz lepsze i pomyślniejsze rezultaty.

Jednym z celów, do którego realizacji zdąża, między innymi, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, jest sprawa utrzymania polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym oraz konsekwentna działalność zmierzająca do utrzymania kopalnianych warsztatów pracy w rękach tych ludzi, którzy te warsztaty stworzyli i rozwinęli.

Podkreślając zatem konsekwentną i ożywioną działalność Związku, opartą na wskazaniach jego założycieli, pozwalam sobie na zakończenie ponowić życzenia, złożone na wstępie mego przemówienia, i po-

łożyć raz jeszcze szczególny nacisk na znaczenie i korzyść współpracy, rozwijającej się tak pomyślnie w ciągu ostatnich lat.

Następnie w krótkich słowach złożył Związkowi życzenia Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, p. Skarżeński, podnosząc, że w rejonie tej Izby naftowy przemysł kopalniany rozwija się coraz intensywniej, przy czym na całość jego składa się w wielkiej części typ przedsiębiorstw zorganizowanych w Związku. Oświadczył, że Izba krakowska żywo interesuje się tym przemysłem i gotowa jest zawsze w miarę swych sił i możności przyczynić się do jego dalszego rozwoju.

Depesze i pisma gratulacyjne z okazji 20-lecia Związku nadesłali: Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — inż. Stefan Dażwański, Wydział Nafty tegoż Ministerstwa z Naczelnikiem inż. Henrykiem Salomon de Friedbergiem na czele, Naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu — inż. Leopold Adamiakowski, Dyrektor Polskiego Eksportu Naftowego — inż. Damian Wandycz, Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych w Warszawie, Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu, Centralny Związek Górników w Polsce, Prezes inż. Wiktor Hłasko, „Vacuum Oil Company“ S. A. oraz prof. inż. Jan Zarański.

Uroczystość zakończyła się wspólną kolacją w salach Hotelu George'a, w czasie której wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień.

Kierownicze organy Związku Polskich Przemysłowców Naftowych

Do Prezydium i Dyrekcji Związku Polskich Przemysłowców Naftowych jako spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w latach 1919—1929 wchodzili:

I. Pierwsze 10-lecie

Prezydium Rady Nadzorczej

Prezesi

Władysław Długosz
(13. VI. 1920 — 28. III. 1923)

Inż. Stanisław Szczepanowski
(28. III. 1923 — 26. II. 1927)

Inż. Marian Wieleżyński
(26. II. 1927 — 8. VI. 1929)

Inż. Roman Machnicki
(8. VI. 1929 — ...*)

Wiceprezesi

Franciszek Brugger
(13. VI. 1920 — 18. II. 1922)

Inż. Marian Szydłowski
(13. VI. 1920 — 18. II. 1922)

Prof. Julian Fabiański
(13. VI. 1920 — 26. II. 1927)

Inż. Stanisław Szczepanowski
(18. II. 1922 — 28. III. 1923)

Inż. Marian Wieleżyński
(28. III. 1923 — 26. II 1927)

Inż. Jan Brzozowski
(26. II. 1927 — 17. IX. 1928)

Henryk Mikuli
(26. II. 1927 — ...*)

Dyrektorzy kierujący samodzielnie agendami Związku jako spółdzielni

Inż. Władysław Szaynok
(19. XII. 1919 do dnia śmierci, tj. 20. I. 1928)

Dr Bronisław Wojciechowski
(20. XII. 1923 — 10. VI. 1924)

Inż. Jan Brzozowski
(10. VI. 1924 — 2. III. 1925)

Julian Winiarz
(21. I. 1928 — ...*)

---

*) Mandaty te trwały nadal, już jednak po pozostawieniu przy Spółdzielni spraw pożyczkowych a wyłączeniu z niej wszelkiej innej działalności o charakterze reprezentacyjnym.

II. Drugie 10-lecie

Do Prezydium Rady i w skład Zarządu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w latach 1929—1939, tj. po wydzieleniu ze spółdzielni spraw ogólnych i reprezentacyjnych i utworzeniu dla nich odrębnej organizacji w formie stowarzyszenia pn. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych — wchodzili:

Prezydium Rady w okresie od 4. IX. 1929 — 23. III. 1933

Prezes

Inż. Władysław Dunka de Sajo
(do dnia śmierci, tj. 10. I. 1933)

Wiceprezesi

Stanisław Lewandowski
(od dnia 16. X. 1930)

Mieczysław Longchamps
(do dnia 16. X. 1930)

Inż. Roman Machnicki

Dr Marian Rosenberg

Członek Rady Sekretarz

Józef Szlemiński

Prezydium Rady w okresie od 23. III. 1933 — 2. VI. 1935

Prezes

Inż. Roman Machnicki

Wiceprezesi

Joachim Schiffer

Gen. broni s. s. Stanisław hr. Szeptycki

Julian Winiarz

Członek Rady Sekretarz

Józef Szlemiński

Obecny skład Prezydium Rady (od dnia 2. VI. 1935)

Prezes

Gen. broni s. s. Stanisław hr. Szeptycki

Wiceprezesi

Inż. Roman Machnicki

Henryk Mikuli

Samuel Teicher

Julian Winiarz

Członek Rady Sekretarz

Józef Szlemiński

Obecny skład Zarządu (od dnia 2. VI. 1935)

Prezydium Zarządu

Prezes

Gen. broni s. s. Stanisław hr. Szeptycki

Wiceprezesi

Inż. Roman Machnicki

Henryk Mikuli

Członek Zarządu Sekretarz

Józef Szlemiński

Członkowie Zarządu

Herman Axelbrad

Jakub Goliger

Mieczysław Longchamps
(do dnia śmierci, tj. 7. III. 1939)

Julian Winiarz

Czesław Załuski
(od dnia 7. III. 1939)

Władysław Zieliński

Wedle obecnego statutu — władzami Związku są: Rada i Zarząd. Rada sprawuje nadzór ogólny nad całokształtem działalności Związku i wytycza drogi tej działalności. Pracami Związku kieruje Zarząd, wyłoniony przez Radę, a ściślej — Prezydium Zarządu. Bezpośrednio czynnościami programowymi Związku kieruje p. Józef Szlemiński w roli członka Zarządu (dyrektora) i członka Prezydium Zarządu. Stale czynnym członkiem Zarządu jest też p. Jakub Goliger.

JÓZEF SZLEMIŃSKI

Cele zadania i rola Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego

(Ciąg dalszy)

Artykuł ten jest dalszym ciągiem artykułu pod powyższym tytułem, który pojawił się w nr 1 (styczniowym) z br. naszego pisma. Zamierzaliśmy w pierwszej chwili zamieścić pozostałą część artykułu od razu w jednym zeszycie. Okazało się to jednak niemożliwe, ponieważ autor poświęcił temu tematowi znacznie więcej miejsca, niż zamierzał na początku. Oświetlił mianowicie znacznie obszerniej sprawę pożyczek na wiercenia eksploatacyjne i ich zwrotu, a następnie poruszył jeszcze inne kwestie, których przystępując do owego tematu nie zamierzał wprowadzać do dyskusji. Wskutek tego ramy artykułu znacznie się zwiększyły. Dlatego też musieliśmy druk dokończenia artykułu rozdzielić na dwa zeszyty. Obecnie drukujemy dalszy ciąg, w którym autor wyczerpał już w zupełności sprawę pożyczek na wiercenia poszukiwawcze. W następnym zeszycie pojawi się zakończenie artykułu, które zawierać będzie już tylko omówienie pożyczek na inne wiercenia i ich zwrotu, a także inne już drobniejsze, ale niemniej istotne dla wiertnika — kwestie.

Redakcja.

Nad zagwożdżonym i wymagającym instrumentacji wierceniem tylko wtedy — mimo jego ważności i bezspornej celowości — można by przejść do porządku dziennego, gdyby się okazało, że zagwożdżenie jest albo beznadziejne, albo instrumentacja połączona byłaby ze zbyt wielkim i kosztownym ryzykiem. Wtedy, kiedy byłoby rzeczą właściwszą odwiercenie nowego otworu niż wdawanie się w instrumentację.

Postawienie sprawy w ten sposób, jak ja to czynię, może budzić obawę, że jeśli pożyczka będzie mogła być podwyższona automatycznie w stosunku do wzrostu tych dwu elementów, na których się opiera, to cały ciężar wiercenia gotów spaść na Fundusz, a przedsiębiorca mógłby jeszcze coś na tym zyskać, gdyby otwór zawiódł. Przyznaję, że taka rzecz nie leży w moich intencjach. Zapowiedziałem na wstępie, że zamierzam sprawę tę traktować nie stronniczo, lecz najzupełniej obiektywnie. Dlatego postaram się i na to pytanie dać odpowiedź całkowicie bezstronną, uwzględniającą w zupełności pozycję obu stron. Nie zdaje mi się, ażeby niebezpieczeństwo takie groziło Funduszowi, zwłaszcza częściej i w poważniejszych rozmiarach.

Pożyczkę otrzymuje wiertnik z reguły w pewnym procentowym stosunku do całości kosztów rur i robocizny. Może ją co prawda otrzymać na wiercenie poszukiwawcze (bo o te wiercenia w tej chwili chodzi) w wysokości pełnych kosztów robocizny i rur, ale są to wypadki niesłychanie rzadkie, dotąd zdaje się nikt takiej pożyczki nie uzyskał. Mogą się i w przyszłości zdarzać wyjątkowo, ponieważ pożyczki w tej wysokości dopuszczalne są tylko przy wierceniach szczególnie ważnych, problemowych. Wiercenia nieposzukiwawcze mogą korzystać z pożyczek tylko w małym stosunku procentowym do całości kosztów. Nie wchodzą więc tutaj w rachubę jeszcze dlatego, że tego rodzaju pożyczki są zwrotne, choćby wynik wiercenia był ujemny. Jeżeli wiertnik otrzymał pożyczkę tylko w pewnym, przypuśćmy 50—70%-owym stosunku do tych dwu głównych elementów kosztów wiercenia, to w takich razach nie należy się obawiać przerzucenia na Fundusz całości kosztów wiertniczych. Wtedy bowiem w tym samym stopniu co pożyczka — wzrośnie i własny udział wiertnika w tych kosztach. Możliwość taka zachodziłaby wtedy dopiero, gdyby udział pożyczkowy Funduszu w kosztach wiercenia był bardzo wysoki

lub równy w zupełności wydatkom na rury i robociznę. Tylko w tym wypadku mogło by się zdarzyć czasami, że wiertnik mógłby coś niecoś zarobić na pożyczce przy likwidacji kopalni. Kładę specjalny nacisk na słowa: mogło by się zdarzyć czasami, a kładę dlatego, ażeby nie przypuszczano, iż takie wypadki mogą być częste. Mogą się naprawdę tylko zdarzać i to bardzo rzadko. Kiedy taka rzecz byłaby możliwa? Wtedy tylko, gdyby okazało się w trakcie wiercenia, że otwór wymaga z przyczyn natury technicznej znacznie więcej rur, niż przypuszczano na początku, przed rozpoczęciem wiercenia. Ale i to jeszcze nie wystarcza. Trzeba by, ażeby koniecznie trwało czas krótki, jak najkrótszy, i ażeby prócz rur nie uległy zwyżce wszystkie inne składniki kosztów wiercenia, no i oczywiście, gdyby istniała ta zupełna pewność, że wszystkie bez wyjątku rury dadzą się łatwo wyciągnąć. Otóż nie wyobrażam sobie takiego wypadku, iżby wszystkie okoliczności tak się pięknie złożyły. W praktyce tak nie bywa. Raczej przeciwnie — wiercenie się przeciąga z powodu komplikacyj technicznych. Rośnie wtedy robocizna, zwłaszcza gdy się trafi na trudności z zamykaniem wody lub na twardy albo sypki pokład. Wtedy tkwi się na miejscu miesiącami. W takich razach trudno przypuszczać, ażeby wiertnik mógł coś zyskać na pożyczce przy likwidacji wiercenia. Nie trzeba zapominać, że są jeszcze inne wydatki prócz wydatków na rury i robociznę, głównie na opał i narzędzia wiertnicze. Gdy wiercenie trwa długo, jest ciężkie i odbywa się w twardych pokładach, to wtedy narzędzia te zużywają się szybko i w dużych ilościach, a opał kosztuje ogromnie dużo.

Lecz w wierceniach bywa taka rozmaitość warunków, że nie przeczę, iż taki wypadek zarobienia na pożyczce, gdy wiercenie zawiedzie, w ten sposób, że wartość rur, które wiertnik zatrzymuje, wyrówna mu z nadwyżką wszystkie koszty własne — wskutek jakiegoś wyjątkowo szczęśliwego zbiegu wielu okoliczności — może się zdarzyć. Ale z tego, że wypadek taki może się tylko zdarzyć, jeszcze nie wynika że cały system pożyczkowy i cała działalność pożyczkowa Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego czy innego podobnego funduszu ma być przystosowana do takiej ewentualności, w praktyce prawie że niemożliwej. Zgadzam się z tym, że zarabianie na pożyczce nawet w bardzo rzadkich wypadkach musi być wykluczone. Nie wątpię, że nikt z wiertników do tego nie dąży i tego nie pragnie. Przeciwnie — każdy taką rzecz uważałby za absurd. Lecz mimowolnym takim wypadkom można zawsze zapobiec. Na pewno znajdzie się niejeden na to sposób. A wreszcie gdyby taka rzecz groziła, to Rada w uchwale i w umowie może zastrzec sobie zwrot pewnej części pożyczki z likwidacji. Rozporządzenie ministerialne z dnia 26 lutego 1936 r. mówi wprawdzie, że pożyczkę się umarza, jeżeli wiercenie nie da produkcji, i słusznie. Nie zakazuje jednakowoż to rozporządzenie zastrzeżenia sobie przez Fundusz zwrotu pożyczki, a zatem zastrzeżenie takie jest i możliwe, i merytorycznie dopuszczalne, o ile oczywiście wymagają tego pewne istotne warunki.

Automatyzm, o co mi właśnie chodzi, mógłby się zatem ograniczać tylko do pożyczek w pewnym procentowym stosunku do kosztu rur i robocizny, w których to wypadkach nie należy się obawiać powstania czasami nadwyżek z likwidacji ponad własne koszty wiertnika, podczas gdy pożyczki odpowiadające pełnej lub bez mała pełnej cyfrowej wartości tych dwu głównych składników kosztów wiercenia byłyby od automatyzmu wyłączone. Równocześnie jednak twierdzę, że wiertnikowi można i należy stawiać wymagania, oczy-

wiście w granicach słusznych, ale z drugiej strony powinno się od razu stosunek do niego ułożyć w ten sposób, ażeby on już na samym początku, gdy tylko otrzyma pożyczkę, czuł, iż znajduje się pod opieką Funduszu i że na pomoc z tego źródła w granicach słusznych może liczyć. Sądzę, że dla jasności można by też wprowadzić ogólny zwyczaj albo zasadę — oczywiście nie jako nienaruszalny kanon — że wiertnik korzystający z pożyczki miałby dopłacić przynajmniej tyle, ile przypadło by na niego z początkowego aproksymatywnego obliczenia. Gdyby zachodziło prawdopodobieństwo, że wskutek podwyższenia pożyczki może na likwidacji zyskać, to w takich razach można by na wiertnika nałożyć obowiązek zwrotu pewnej części pożyczki, choćby wynik wiercenia miał być ujemny. Niewątpliwie przy takim postawieniu sprawy nie obejdzie się czasami bez pewnych bardzo niewielkich trudności, które łatwo dadzą się usunąć. Może rozumuję tak dlatego, że jestem wrogiem kroczenia po linii najmniejszego oporu i wszelkiego działania mechanicznego. Myślę jednak, że stanowisko moje nie jest pozbawione słuszności, tym bardziej tutaj, gdzie chodzi o wiertnictwo poszukiwawcze, a więc o wiercenia, na których powinno nam bardzo zależeć. Jeżeli więc samo wiercenie jest ciekawe, celowe i pożyteczne, a zwłaszcza gdy się je uzna za wartościowe ze stanowiska ogólnego, to nie powinno być takiej przeszkody, której nie należało by zwalczać, nie mówiąc już o mniejszych, raczej formalnych trudnościach, gdyż powinno się dążyć do ukończenia każdego takiego wiercenia za wszelką cenę. W ogóle należy unikać nieukończonych wierceń — jak się to mówi — jak diabeł święconej wody, bo każde nieukończone wiercenie w ogólnym bilansie naftowym wyrządza daleko więcej szkody, niż samo kosztuje. Dlatego też w polityce pożyczkowej Funduszu zawsze przeważać powinien wzgląd na samo wiercenie.

W praktyce zdarza się, że trzeba otwór głębić do niższych warstw geologicznych, tymczasem okazuje się to niemożliwością wskutek utraty dymensji. Wówczas wiercenie ulega likwidacji. Traci na tym i Fundusz, i wiertnik. Cały wysiłek wiertniczy idzie na marne. Zdaje mi się, że lepiej było by wiercenia niepewne zaczynać większymi dymensjami, ażeby w razie czego można było iść głębiej. Liczy się, zaczynając wiercenie, na 300 — 400 metrów, a tymczasem po osiągnięciu tej głębokości okazuje się, że trzeba dotrzeć znacznie głębiej, do około 700 — 800 metrów, a na to już końcowa dymensja nie pozwala, zwłaszcza gdy się trzeba liczyć z napotkaniem wód.

V.

Bardzo ważną dla wiertnika jest sprawa zwrotu pożyczek. Jest ona unormowana przepisami § 6. Wedle tych przepisów pożyczki udzielone na wiercenia poszukiwawcze podlegają umorzeniu, o ile wiercenie takie nie da produkcji. Znaczy to, że gdy ją da — trzeba pożyczkę zwracać. Co się zaś tyczy pożyczek na wszystkie inne wiercenia, to zasadniczo są one zwrotne nawet w tych wypadkach, gdy nie dadzą produkcji. Teraz, produkcja produkcji nie jest równa. Jeżeli wiercenie poszukiwawcze da produkcję większą, proporcjonalną do kosztów wiercenia, to wszystko w porządku, ale co ma się stać, gdy uzyska małą, 1 lub 2 cysterny miesięcznie z głębokości 800, albo 900, a może i 1.000 metrów, a sama pożyczka do spłaty wynosić będzie 100, 120 lub 150 tysięcy złotych? Fundusz rozkłada spłatę pożyczki na 3 lata (i to nie zawsze). Musiałby wtedy wiertnik spłacać z takiej produkcji około 2.780—4.170 zł miesięcznie. Gdzież to jest możliwe? Otóż odpowiedź na pytanie, co się ma dziać na

wypadek, gdy wiercenie takie da produkcję w stopniu niewystarczającym w proporcji do tego, co kosztowało, daje nam ustęp 3 § 6. Jest w nim bowiem powiedziane dosłownie, że mogą być również umorzone w całości lub w części pożyczki, udzielone na wiercenia, wymienione w § 4 pkt 1, 2 i 3, jeżeli nie dadzą produkcji o wartości, przewyższającej koszty eksploatacji, i to w przypadkach zasługujących na uwzględnienie — jak głosi wyraźnie przepis. Nie wiem, czy kto zwrócił uwagę na dokładne brzmienie tego przepisu, a zwłaszcza na słowa: „jeżeli nie dadzą produkcji o wartości przewyższającej koszty eksploatacji.“ Sens tych słów może być tylko taki, że pożyczka ani w części, ani w całości nie może być umorzona, jeżeli wartość produkcji przewyższa cokolwiek koszty eksploatacji. Brzmienie bowiem tych słów jest tak bardzo jasne, że nie dopuszcza żadnych pod tym względem wątpliwości. Czy zaś sens ich odpowiada intencjom rządowym, to inna sprawa. Brzmienie tego przepisu uważam za dosyć nieszczęśliwe i przypuszczam, że zachodzi tutaj nieporozumienie, bo chcąc trzymać się go ściśle, nie można by umorzyć prawie żadnej pożyczki. Wystarczyło by bowiem, ażeby wartość produkcji przewyższała koszty eksploatacji o 100—200, a nawet o kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Nie trzeba przecież zbytnio dowodzić, że o czymś podobnym nikt chyba nie myślał. Zdaje mi się, że gdy wartość produkcji przekroczy koszt eksploatacji o dobrych kilkaset złotych miesięcznie, a czasem nawet i 1.000, to jeszcze z tego nie wynika, że wtedy już należy żądać zwrotu pożyczki, zwłaszcza gdy jest ona poszukiwawcza. Przede wszystkim jeżeli się oblicza opłacalność, to nie sposób opierać się na kosztach eksploatacji w pojęciu zwężonym, tj. właściwie tylko na kosztach wydobywania nawierconej już produkcji z otworu. Postawienie sprawy w ten sposób byłoby zgoła fałszywe, do fałszywych też prowadziłoby konkluzyj. Istotną rzeczą jest przecież tutaj wkład pieniężny w wiercenie. Gdybyśmy chcieli, ażeby wiertnik zwrócił pożyczkę poszukiwawczą, to wtedy on w całości miałby ponieść wszystkie konsekwencje wiercenia w zasadzie nieudałego. Tymczasem sens pomocy na wiercenia poszukiwawcze sprowadza się również i do tej istotnej okoliczności, że pewna procentowa część ryzyka wiertniczego spada na Fundusz i Fundusz ma ją ponieść.

Oczywiście żądanie zwrotu pożyczki poszukiwawczej mimo nieopłacalności produkcji — o ile się weźmie pod uwagę całość wkładów, poczynionych na jej uzyskanie — musiałoby sprowadzić — sądzę — tylko ujemne skutki, ujemne tak dla wiertnika jak i dla Funduszu. Przede wszystkim wiercenia te stracą wtedy ogromnie dużo ze swej siły przyciągającej, jaką mają dzięki temu, że stoi za nimi Fundusz. Sam Fundusz zaś przestałby już być tą atrakcją dla wierceń poszukiwawczych, jaką jest w tej chwili, dlatego właśnie, że bierze na siebie pewną określoną część ryzyka wiertniczego. Do pewnego stopnia upodobniłby się wtedy Fundusz do zwykłego zakładu pożyczkowego. Wreszcie nie byłyby wykluczone wypadki ucieczki od eksploatowania zbyt małej produkcji, skoro to pociągałoby za sobą konieczność spłaty pożyczki, gdyż wówczas eksploatacja już całkowicie by się nie opłacała. W każdym razie fakt taki stanowiłby poważne utrudnienie, albo nawet i zupełnie uniemożliwiałby dalsze wiercenia w obrębie danego terenu. Cóż wtedy, czy może likwidacja otworu z tego powodu z całym balastem komplikacyj? To przecież nie byłoby żadne wyjście. Rada niewiele może w takich razach pomóc. Może jedynie złagodzić ciężar spłaty pożyczki, zniżając raty, ale może się zdarzyć, że albo wiertnik nie będzie w stanie płacić żadnych rat, gdyż warunki nie będą na to pozwalały, albo też jeżeliby

musiał je płacić, to kosztem zatrzymania rozwoju kopalni lub też dalszych wierceń. Pod uwagę mogłoby być brane tylko umorzenie pożyczki. Nie wiem jednak, czy Rada nie znalazłaby się w danym wypadku w kłopocie, gdyby miała stać ściśle na stanowisku obowiązującego przepisu pod tym względem. Przyznaję się, że chcąc być z tym przepisem w zupełnej zgodzie, trudno było by go interpretować w ten mianowicie sposób, że pod pojęcie „kosztów eksploatacji" podciągnęło by się również pełne koszty wiercenia otworu. Co do tego bowiem, że przepis zawarty w ust. 3 § 6 ma na myśli tylko koszty wydobywania produkcji z danego otworu, a więc z wyłączeniem kosztów wiercenia, nie może być zdaje się żadnej wątpliwości. Rada mogłaby, nie naruszając zupełnie przepisów o Funduszu, zniżyć raty do poziomu równego zeru, aby przepisom stało się zadość. Bo ostatecznie sposób spłaty należy do Rady. Nie zdaje mi się jednak, aby to było właściwe, może dlatego, że nie jestem zwolennikiem takich rzeczy. Byłoby to bowiem niczym innym jak tylko obchodzeniem przepisów. Lubię sytuacje wyraźne. Uważam więc, że trzeba znaleźć inne wyjście, proste i jasne. Zarazem takie, które by odpowiadało całkowicie celom i zadaniom Funduszu, a śmiem twierdzić — i intencjom, które jego twórcom przyświecały, i było zgodne z poczuciem słuszności z obustronnego stanowiska. Powinno się według mego zdania zmienić właściwy przepis w ten sposób mianowicie, ażeby było powiedziane jasno, że pożyczki udzielone na wiercenia poszukiwawcze, będą umorzone, jeżeli dany otwór nie da produkcji lub da ją w stopniu niewystarczającym — w proporcji do pełnych kosztów wiercenia. Brzmienie tego przepisu powinno być tak wyraźne, ażeby nikt nie mógł wątpić, że pożyczka będzie tutaj umorzona, jeżeli dany otwór da produkcję nieproporcjonalną, a tym samym nieopłacającą się. Wtedy i Rada Funduszu wiedziałaby, czego ma się trzymać.

Uważam, że wiercenia poszukiwawcze ze względu na ogromne ryzyko, jakie im towarzyszy, powinny korzystać z pewnego rodzaju premii. Pierwszy bowiem otwór jeszcze nie decyduje ostatecznie. Często służy dopiero zaledwie za podstawę orientacyjną do dalszych, już trafniej rozmieszczonych wierceń. Należy zatem dać wiertnikowi możność zakładania ich i dalszego badania w ten sposób terenu aż do skutku. Dlatego właśnie nie należy wiertnika obciążać zwrotem pożyczki, jeżeli wynik pozostaje w tyle za kosztami. Pojęcie premiowania do pewnego stopnia polegałoby właśnie na tym, że nie czyniło by się żadnej różnicy między wierceniem, które by nie dało zupełnie produkcji, a wierceniem, które by dało produkcję małą, nieopłacającą się przy tych kosztach, które się na nią złożyły. Należało by tylko stworzyć trafne pojęcie opłacalności. Osobiście widzę tutaj tylko dwa sposoby. Jeden byłby taki, ażeby tę rzecz pozostawić całkowicie Radzie Funduszu, która rozstrzygałaby to pytanie na zasadzie — przypuśćmy — opinii okręgowego urzędu górniczego, drugi zaś mógłby być tego rodzaju, że pojęcie to byłoby od razu określone w przepisach o Funduszu. Nie przeczę, że gdy chodzi o moje zdanie, to wolałbym drugi sposób. Byłby on może mniej ścisły, ale za to wiertnik wiedziałby z góry, co go czeka, i nie potrzebowałby się już obawiać żadnych niespodzianek. Nie musiałby tej nieopłacalności uzasadniać i oczekiwać w niepewności niekiedy dłuższy czas na definitywną uchwałę Rady. Taka pewność w życiu gospodarczym wiele znaczy. Przypuszczam, że można by w przepisach zwrot pożyczki uzależnić od wysokości produkcji z pewnej określonej głębokości otworu.

Nie radziłbym poddawać się tutaj fałszywym sugestiom, że żądanie zwrotu pożyczki przy wierceniach poszukiwaw-

czych jest zawsze uzasadnione, o ile wiercenie takie da produkcję, choćby była ona za mała w stosunku do poniesionych na jej uzyskanie kosztów, boć przecie wiertnik ma już odkryty teren i szanse uzyskania większej produkcji w następnym lub w jednym z następnych otworów, a może — i postawienia kopalni na stopie opłacalności po kilku wierceniach produktywnych. Choć takie rozumowanie nie byłoby pozbawione pewnej dozy słuszności, to jednak według moich pojęć byłoby to rozwiązanie błędne. Przede wszystkim — jak już się wyraziłem — wierceniom poszukiwawczym należy się pewnego rodzaju premiowanie. Postawienie sprawy w ten sposób o wiele bardziej zachęcałoby — przypuszczam — do nich wielu. Premiowanie odpadałoby, gdyby pierwsze wiercenie dało znaczniejszą opłacającą się produkcję, która by utrzymywała się na tym poziomie przez dłuższy czas, tzn. po jej ustaleniu się. Z szansami na przyszłość bywa bowiem gorzej. Wiercenie następne może wprawdzie dać lepszy wynik, ale może dać i gorszy, może też nie dać produkcji w ogóle. Tak samo może postawić kopalnię na nogi dopiero któreś tam z rzędu wiercenie. Przeważnie bywa tak, że do całkowitego wyjaśnienia zagadnienia złożowego i zbadania terenu potrzeba kilku wierceń. Jeżeli wreszcie eksploatacja kopalni pocznie się opłacać dopiero po odwierceniu kilku produktywnych otworów, to wiadomo, że opłacalność w ten sposób osiąga się za cenę bardzo dużego wysiłku pieniężnego. Sądzę, że wywody te powinny trafić do przekonania tych czynników, od których zależy dokonanie zmiany w przepisach o Funduszu w tym właśnie duchu. Gdyby jednak sfery te nie podzielały moich poglądów na tę kwestię, to sądzę, że już co najmniej należało by w takich razach spłatę pożyczki odłożyć do czasu, aż kopalnia stanie się w pełni opłacalna. Gdyby zaś ta opłacalność nie przedstawiała się bądź zbytnio dobrze, lub gdyby była wynikiem znacznych i kosztownych inwestycyj — to wtedy już bezwarunkowo należało by pożyczkę umorzyć. Poruszam sprawę zwrotu pożyczek poszukiwawczych, o ile wiercenie da produkcję za małą, gdyż sądzę, że jest to pytanie ważne, bodaj że istotne dla wiertników, a przypuszczam, że i dla sprawy samej. Dzisiaj słyszy się narzekania na Fundusz. Nie wszystkie narzekania są słuszne. Często spotykamy się z niezrozumieniem roli Funduszu, jego zadań i celów, ale jeśli pewne spostrzeżenia są trafne i ich uwzględnienie może się okazać pożyteczne — to i warto, i trzeba je wziąć pod uwagę w interesie sprawy samej.

Dok. nast.

Przegląd prasy

Jątrzący problem ropy brunatnej

W wydawanym w Warszawie „Dzienniku Powszechnym“ z dn. 20. V. br. pojawił się artykuł pod powyższym tytułem, podpisany przez p. Marka Ozimego. Uważamy za stosowne zająć się tym artykułem ze względu na nieścisłości, jakie on zawiera, na jego tendencyjność. Na dowód artykuł ten przytaczamy w całości.

„Smutnemu zjawisku kurczenia się produkcji ropy naftowej w Polsce towarzyszy wzrost produkcji światowej, której wskaźnik 100 z roku 1928 skoczył na 150 w roku 1937.

A tymczasem możliwości wewnętrz-

nego spożycia są olbrzymie, gdyż pod względem konsumcji nafty statystyka umieszcza Polskę nawet za takimi słabo rozwiniętymi państwami, jak Bułgaria i Litwa.

Powyższe zestawienia we właściwym świetle stawiają destrukcyjną gospodarkę przemysłu naftowego, pozostającego pod przemożnym wpływem kapitału zagranicznego.

System eksploatacji szybów wiertniczych pozostawia dużo do życzenia. Dążąc do posiadania jak największych pól naftowych, przemysłowcy unikają wiercenia nowych szybów.

Posiadamy w Polsce głębokie i obfite źródła surowców, nie wyzyskiwane należycie przez koncerny, posiadające przecież znakomite zasoby finansowe. Firmy mniejsze, oparte o drobny kapitał krajowy, przejawiają w wierceniu inicjatywę daleko większą. Podczas kiedy wiercenia wielkich koncernów wzrosły w ciągu lat sześciu o 44,9% to wiercenia firm mniejszych wzrosły o 64,5%.

Te ostatnie przeważnie opierają swój byt na kapitale rodzimym i muszą w ciężkich warunkach utrzymywać swą pozycję wobec przewagi kapitału zagranicznego i jego szkodliwej, destrukcyjnej polityki gospodarczej. A przecież ten drobny przemysł jest w naszej produkcji naftowej czynnikiem gospodarczym bardzo ważnym, przyczyniając się do kształtowania naszej naftowej samowystarczalności. Załamanie się tego przemysłu w walce konkurencyjnej z wielkim zagranicznym kapitałem może samowystarczalnością naszą zachwiać i zmusić nas do otwarcia granic dla obcego importu.

A przecież poza względami natury gospodarczej byłoby to szczególnie nie wskazane z punktu widzenia obrony granic naszego Państwa, które ropę i produkty pochodne, niezbędne do poruszenia motorów nowoczesnej broni technicznej, zmuszone byłoby nabywać u spekulujących na wojnie potentatów światowego przemysłu naftowego.

Czas, aby destrukcyjną gospodarką naftowych finansistów zajęło się Państwo, kładąc w drodze ustawowej kres podkopywaniu naszej obronności i siły".

Słuszna jest uwaga autora, że gdy w świecie (z wyjątkiem Rumunii) produkcja naftowa wzrosła, u nas w kraju bardzo spadła, a w ostatnich latach utrzymuje się na mniej więcej jednakowym poziomie, mimo intensywnych wierceń. Myli się jednak, przypisując winę tego zjawiska przemysłowi naftowemu i posądzając ten przemysł o destruktywną robotę. Tutaj już p. Ozimy zagalopował się bardzo. Do takich zarzutów trzeba mieć podstawy, a p. Ozimy ich nie ma i nie znajdzie, z tej prostej przyczyny, że nikt w przemyśle takiej roboty nie prowadzi. Ziemia polska kryje niewątpliwie jeszcze duże ilości ropy naftowej. Wszyscy jesteśmy o tym głęboko przeświadczeni. Należy je jednak odkryć, a to już nie jest taką łatwą i prostą rzeczą. Wymaga to uciążliwych i połączonych z wielkimi wydatkami prac badawczych oraz licznych, ogromnie kosztownych i ryzykownych wierceń. Potrzeba na to wielkich kapitałów, dlatego że złóż naftowych nie odkrywa się jednym wierceniem ani dwoma. Trzeba ich wykonać wiele w różnych punktach kraju, przy czym z góry wiadomo, że wiele z nich, albo i wszystkie — nie dadzą produkcyjnego rezultatu, a jedynie stworzą podstawę orientacyjną do dalszych poszukiwań. Dopiero też przy pomocy takich wierceń można stwierdzić, czy poszukiwania znajdują się na właściwej, czy na błędnej drodze. Zależnie od tego — albo się je kontynuuje, albo też przenosi się w inną strefę. Bardzo to rzecz przykra, że do tej chwili nie odkryto u nas nowych bogatych złóż ropnych w skali rozległej, ale to wina tego, że brak jest u nas wciąż jeszcze w stopniu dostatecznym podstaw orientacyjnych ku temu, a następnie nie mamy niezbędnych na zrealizowanie planu poszukiwawczego kapitałów. Nie ma ich przemysł naftowy, który przeżył w dobie kryzysu okres bardzo ciężki i nie tylko że nie pławi się w dostatku, ale jeszcze nie wyszedł z trudności i wciąż znajduje się w ciężkim położeniu, tym bardziej, że stoi w obliczu konieczności poczynienia znacznych wkładów w swe przedsiębiorstwa. Dopływu natomiast świeżych kapitałów do przemysłu naftowego nie ma i nie bardzo należy na nie liczyć. Spodziewać się ich nie ma skąd. To zaś, co p. Ozi-

my pisze o znakomitych zasobach przemysłu naftowego, to są czyste fantazje. Tak samo twierdzenie o jakoby destruktywnej i szkodliwej polityce gospodarczej niektórych przedsiębiorstw naftowych jest najzupełniejszym i całkowicie dowolnym wymysłem, z gruntu pozbawionym prawdy. Całkiem przeciwnie, jest wielu ludzi na kierowniczych stanowiskach w przemyśle naftowym, którzy dbając o rozwój i interesy powierzonych ich pieczy przedsiębiorstw, bo to należy do ich obowiązków, pojmują swoją rolę po obywatelsku i pracują z wielkim pożytkiem dla polskiego przemysłu naftowego, starając się na tych stanowiskach oddać mu jak największe usługi.

Trafna bez wątpienia jest uwaga sz. autora, że mniejszy przemysł kopalniany odgrywa bardzo poważną i niezmiernie pożyteczną rolę w rozwoju naszego wiertnictwa naftowego. Może się też poszczycić dużym dorobkiem w tej dziedzinie. Musimy jednakowoż sprostować tak samo całkiem błędne twierdzenie, jakoby większe przedsiębiorstwa oparte na kapitale zagranicznym konkurowały z mniejszymi i utrudniały lub zgoła uniemożliwiały im tym sposobem wszelki rozwój albo nawet i egzystencję. Nic podobnego, przynajmniej obecnie, się nie dzieje. Stosunki pod tym względem uległy w przemyśle naftowym radykalnej poprawie. Można powiedzieć — zmieniły się bardzo. Pozostały oczywiście nadal w tym przemyśle sprzeczności interesów między poszczególnymi jego odłamami, ale te rozbieżności trwać będą zawsze, jak długo istnieć będą w tym przemyśle różne ugrupowania i różne odmiany interesów. Dzisiaj jednak rozstrzyga się je w drodze wzajemnych układów.

Nie posądzamy sz. autora o złą wolę ani tym bardziej o świadomą tendencyjność, niemniej jednak widać od razu, że pisze on o sprawach i o stosunkach, których nie zna, oddając w ten sposób sprawie samej niedźwiedzią przysługę. W takich razach należy naszym zdaniem badać stosunki na miejscu i orientować się u źródła, jeśli się nie chce popełniać rażących błędów.

Zagranica

Sytuacja rynkowa za granicą

W drugiej połowie kwietnia br. istniała jaskrawa sprzeczność pomiędzy zewnętrzną sytuacją rynków amerykańskich a ich strukturą wewnętrzną. Tendencja rynkowa była mocna, popyt na benzynę, zwłaszcza na rynkach Mid-Continentu — bardzo duży, ceny zaś zwyżkowały na całej linii, chociaż niezbyt silnie. Tymczasem jednak statystyki przemysłu naftowego w Stanach Zjednoczonych świadczyły o ponownym pogorszeniu się sytuacji: wydobycie surowcowe nieustannie wzrastało, rafinerie zwiększyły wytwórczość (która osiągnęła poziom najwyższy od września 1937 r.), wskutek tego zaś podniósł się stan zapasów naftowych. Co prawda, sytuacja była obecnie lepsza niż przed rokiem — ze względu na silniejsze spożycie i niższe zapasy. Na rynkach Mid-Continentu zwyżkowały wszystkie gatunki benzyny, spadła jedynie — z uwagi na schyłek sezonu — benzyna naturalna. Na rynkach Gulfu zniżkowała benzyna lotnicza i lepsze gatunki oleju gazowego, podniosły się natomiast notowania oleju opałowego „C“ na bunker. W Nowym Jorku zwyżkowały oleje smarowe, a na rynkach Pacyfiku obniżyły się ceny benzyny i olej opałowy na cele bunkrowe.

W pierwszej połowie maja sytuacja rynkowa w Stanach Zjednoczonych była bardzo pomyślna. W przeciwieństwie do roku ub. — zwyżka notowań była w roku bieżącym następ-

stwem rzeczywistej poprawy spożycia, a nie czynników mniej lub więcej przypadkowych. Krajowe spożycie benzyny w pierwszym kwartale br. wzrosło o 6,1% — w stosunku do analogicznego okresu zeszłorocznego, eksport zaś — o 2,8%; razem więc sprzedaż benzyny podniosła się o 5,9%. Są to wyniki bardzo dobre. Mimo bardzo wysokiej wytwórczości zapasy benzyny spadły w maju silnie. Poza zwyżką cen benzyny — na rynkach Mid-Continentu w pierwszej połowie maja nie zaszły żadne istotniejsze zmiany. Wskutek strajku węglowego poprawił się popyt na oleje ciężkie, co jednak nie pociągnęło za sobą zwyżki cen. Rynki Gulfu były mniej ożywione. Spadły tam notowania olejów dieslowskich. Olej opałowy na bunker zwyżkował w dalszym ciągu.

W drugiej połowie miesiąca na rynkach Mid-Continentu panowała tendencja bardzo mocna. Sprzedaż benzyny osiągnęła poziom bardzo wysoki. Jednakże choć zapotrzebowanie na ten produkt przeszło najśmielsze oczekiwania — ceny przestały zwyżkować, a poziom ich był niższy od zeszłorocznego. Ten stan rzeczy był wynikiem nadmiernych zapasów naftowych w następstwie wysokiej wytwórczości. Na rynkach Gulfu w drugiej połowie miesiąca nastąpiło również pewne ożywienie, co jednak nie znalazło wyrazu w zwyżce cen.

Przeciętne dzienne wydobycie w Stanach Zjednoczonych w okresie od 15. IV. — 27. V. br. wynosiło 3,516.992 baryłek, podczas gdy w poprzednich 6 tygodniach, tj. od 4. III. — 15. IV. br., wydobywano przeciętnie 3,402.683 baryłek dziennie. Dostawiano do rafineryj przeciętnie 3,370.833 baryłek dziennie w 6 tygodniach od 15. IV. — 27. V. br., podczas gdy w poprzednim 6-tygodniowym okresie od 4. III. — 15. IV. br. dostawy te wynosiły przeciętnie 3,220.833 baryłek ropy. W okresie od 15. IV. — 27. V. br. zapasy benzyny spadły o 2,946.000 baryłek i wynosiły z końcem tego okresu 84,125.000 baryłek.

Notowania amerykańskie, zarówno wewnętrzne jak i eksportowe, były w okresie sprawozdawczym we wszystkich produktach — z wyjątkiem benzyny naturalnej — niższe niż przed rokiem.

W drugiej połowie kwietnia br. rozpoczynający się sezon wiosenny, niepewna sytuacja polityczna oraz ruchy flot na Morzu Śródziemnym — wywołały znaczne ożywienie na rumuńskim rynku naftowym. Zwyżkowały ceny niemal wszystkich produktów naftowych, przy czym olej gazowy i oleje opałowe osiągnęły poziom jeszcze w roku bieżącym nie notowany. Obniżyły się nieco notowania nafty świetlnej. W maju ceny kształtowały się niejednolicie: w pierwszym tygodniu miesiąca spadły ceny nafty, oleju gazowego i olejów opałowych, a zwyżkowała lekko benzyna ciężka; w drugim — ceny się utrzymały, lecz tendencja była słaba; natomiast w trzeciej dekadzie maja notowania znowu się nieco podniosły (z wyjątkiem jedynie nafty świetlnej). W pierwszym kwartale br. rumuński eksport naftowy drogą morską wyniósł 1,130.757 t — wartości 2.412 milionów lei (w roku ub. — 953.814 t, wartości 2.247 milionów lei). W okresie tym wydobyto ogółem 1,571.648 t ropy (w roku ub. — 1,645.278 t), odwiercono zaś 55.562 m (w roku zeszłym — 81.938 m).

Światowe spożycie produktów naftowych i paliw pokrewnych

(Według danych opracowanych przez V. R. Garfiasa, R. V. Whetsela i J. W. Ristoriego z Nowego Jorku, „Petroleum Times“, nr 1050 z dn. 25. II. 1939 r.). Prowizoryczne obliczenia wykazują, że światowe spożycie produktów naftowych i paliw pokrewnych w 1938 r. wynosiło około 1.908 miliardów baryłek, czyli mniej więcej o 7 miliardów baryłek mniej niż w roku 1937. Cyfry te nie obejmują spożycia na cele wojskowe w krajach pozaamerykańskich, które ze zrozumiałych względów okryte jest tajemnicą. Pewien pogląd na rozmiary tego spożycia na cele militarne daje jednakże co roku porównanie cyfr całkowitej wytwórczości produktów naftowych i paliw pokrewnych z cyframi rzekomo całkowitego spożycia, przy czym należy tu jeszcze wziąć w rachubę zmiany w stanie zapasów naftowych w Stanach Zjednoczonych. Różnica ta wskutek wojny w Chinach i Hiszpanii oraz wskutek zwiększenia się spożycia i zapasów na cele wojskowe poza Stanami Zjednoczonymi w związku z napiętą sytuacją w Europie Środkowej — była w roku 1937 i 1938 o-koło 70 miliardów wyższa niż w roku 1936. Żadnych oficjalnych danych o pozaamerykańskich zapasach naftowych nie udało się zdobyć.

Trzeba nadmienić, że wraz z przyłączeniem Austrii i Sudetów do Niemiec — spożycie naftowe Rzeszy wzrosło w 1938 r. do 53 miliardów baryłek, co przewyższa niemiecką wytwórczość produktów naftowych i syntetycznych o mniej więcej 36 miliardów baryłek, oraz że rumuńskie pola naftowe, z których dziś Niemcy mogą korzystać w znacznie większej mierze, dostarczają około 35 miliardów baryłek ponad własne potrzeby Rumunii.

Do ciekawszych zmian, jakie zaszły w roku ub., trzeba zaliczyć zmniejszenie się spożycia naftowego Stanów Zjednoczonych o 35 miliardów baryłek oraz wzrost zużycia produktów naftowych na cele wojskowe. Wymienić też należy spadek wydobycia ropnego w Meksyku oraz wzrost wytwórczości olejów syntetycznych w Niemczech.

Bliższe szczegóły dotyczące wytwórczości i spożycia produktów naftowych i paliw pokrewnych na świecie w roku ub. zawierają poniższe tabele.

Światowa produkcja i spożycie naftowe i paliw pokrewnych

	Produkcja ropy i paliw pokrewnych	Spożycie naftowe i paliw pokrewnych	Przewyżka produkcji nad spożyciem: W Stanach Zjednoczonych	Przewyżka produkcji nad spożyciem: Poza Stanami Zjednoczonymi	Przewyżka produkcji nad spożyciem: Ogólnoświatowa	Przewyżka eksportu nad importem w Stanach Zjednoczonych	Zapasy w Stanach Zjednoczonych	Spożycie i zapasy na cele wojskowe poza Stanami Zjedn.
	t y s i ą c e t o n							
1932	1,362.039	1,348.407	S 13.011	26.643	13.632	28.781	S 41.792	55.421
1933	1,467.128	1,406.923	67.427	S 7.222	60.205	60.254	7.173	53.032
1934	1,562.834	1,507.599	26.164	29.071	55.235	64.013	S 37.849	93.084
1935	1,702.793	1,614.475	53.027	35.291	88.318	75.474	S 22.447	110.765
1936	1,864.997	1,795.560	52.209	17.228	69.437	74.890	S 22.685	92.122
1937	2,121.337	1,914.856	161.445	45.036	206.481	115.677	45.768	160.713
1938	2,062.090	1,907.507	130.770	23.813	154.583	139.000	S 8.230	162.813

Światowa produkcja ropy i paliw pokrewnych

	1938 Ropa	1938 Paliwa pokrewne	1938 Razem	1937 Ropa	1937 Paliwa pokrewne	1937 Razem
	t y s i ą c e	b a r y ł e k				
Stany Zjednoczone	1,212.970	52.000	1,264.970	1,279.160	51.967	1,331.127
Rosja	209.000	1.000	210.000	200.000	1.000	201.000
Wenezuela	189.100	900	190.000	185.700	900	186.600
Iran	75.000	1.000	76.000	78.740	1.000	79.740
Wsch. Indie Holenderskie	55.600	2.000	57.600	56.270	1.900	58.170
Rumunia	48.500	700	49.200	52.180	800	52.980
Meksyk	37.000	1.000	38.000	46.900	900	47.800
Irak	30.900	—	30.900	30.600	—	30.600
Kolumbia	21.500	600	22.100	20.290	600	20.890
Trynidad	17.800	200	18.000	15.500	120	15.620
Niemcy	4.300	13.000	17.300	3.180	12.140	15.320
Peru	16.000	1.200	17.200	17.470	1.300	18.770
Argentyna	16.300	400	16.700	16.240	400	16.640
Indie Brytyjskie	9.860	140	10.000	9.850	140	9.990
Bahrein	8.480	—	8.480	7.760	—	7.760
Kanada	5.000	3.000	8.000	1.180	1.800	2.980
Borneo Brytyjskie	7.180	150	7.330	6.030	130	6.160
Polska	3.820	150	3.970	3.710	150	3.860
Japonia	2.530	150	2.680	2.490	150	2.640
Ekwador	2.260	—	2.260	2.160	—	2.160
Egipt	1.540	60	1.600	1.150	50	1.200
Inne	2.100	7.700	9.800	1.830	7.500	9.330
Razem	1,976.740	85.350	2,062.090	2,038.390	82.947	2,121.337

Amerykański eksport naftowy w 1938 r.

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Mimo licznych trudności, na jakie napotyka handel międzynarodowy, eksport naftowy ze Stanów Zjednoczonych osiągnął w 1938 r. poziom dotychczas nie notowany. Osłabienie konkurencji rosyjskiej, rumuńskiej i meksykańskiej, wzrost zapotrzebowania w krajach odbiorczych, wreszcie polityka rezerw naftowych — wszystko to złożyło się na ten pomyślny rezultat. Amerykański przemysł naftowy skorzystał na tym wiele. Gdyby nie wzrost eksportu naftowego, to wobec spadku spożycia krajowego — sytuacja pogorszyłaby się jeszcze dotkliwiej.

Wywóz ropy naftowej i produktów płynnych (łącznie z wysyłkami na bunker) podniósł się w roku ub. do 221,552.000 baryłek, co w porównaniu z eksportem z 1937 r., wynoszącym 202,060.000 baryłek, stanowi wzrost o 9,5%. Co prawda ze względu na słabsze notowania wewnętrzne i eksportowe — ogólna wartość wywozu wzrosła zaledwie o 2,3%, tj. z 402,907.000 dolarów w 1937 r. do 412,147.000

S = spadek.

dolarów w roku ub. Wzrost ten miał ogromne znaczenie dla tamtejszego przemysłu naftowego.

Jak świadczy zamieszczona niżej tabela, silnie zwiększył się eksport surowca, benzyny (łącznie z benzyną naturalną) i ciężkich olejów opałowych, podczas gdy wywóz oleju gazowego, destylatów opałowych, olejów smarowych, nafty świetlnej i olejów bunkrowych nieco się obniżył.

Amerykański eksport naftowy

	Ilość		Wartość	
	1938	1937	1938	1937
	1.000 baryłek		1.000 dolarów	
Ropa	77.272	67.127	111.739	96.431
Benzyna naturalna	6.114	3.738	13.059	9.465
Benzyna*)	41.701	32.141	108.142	91.361
Nafta	7.262	8.664	16.174	20.898
Oleje smarowe	9.312	10.899	68.855	86.634
Olej gazowy i destylaty opałowe	28.296	28.993	42.770	42.864
Ciężkie oleje opałowe	15.536	12.810	13.586	11.709
Oleje bunkrowe	36.059	37.688	37.822	43.545
Razem	221.552	202.060	412.147	402.907

Na czoło amerykańskiego eksportu naftowego w ostatnich 5 latach wysunął się eksport surowca. Wysyłki ropy w okresie kryzysowym utrzymywały się na ogół na poprzednim poziomie, a od roku 1936 zaczęły gwałtownie wzrastać. W ubiegłym roku eksport ropy stanowił już przeszło 35% całego wywozu produktów płynnych, podczas gdy w 1929 r. wynosił on tylko 17%. W ciągu więc 10 lat eksport ropy wzrósł dwukrotnie. Na tak silny jego wzrost wpłynęła przede wszystkim rozbudowa przemysłu rafineryjnego w krajach odbiorczych.

90% amerykańskiego eksportu ropy idzie do Kanady (32,2% całości), Japonii (27,6%), Francji (21,6%) i Włoch (8,7%). Eksport do 3 ostatnich państw wzrósł w 1938 r. odpowiednio o 5,295.000, 6,677.000 i 2,207.000 baryłek. Wysyłki do Kanady w latach 1932—1937 nieustannie się zwiększały. W roku zeszłym natomiast wywóz do tego kraju spadł o 3,235.000 baryłek (z 28,080.000 baryłek w 1937 r. do 24,845.000 baryłek w roku ub.) wskutek wzrostu własnego wydobycia, które przypuszczalnie nadal będzie się zwiększać. Wysyłki do Japonii od 1936 r. wciąż wzrastają — ze względu na podniesienie się spożycia naftowego i rozbudowę przemysłu przetwórczego w tym kraju. Zakupy francuskie w roku ub. podniosły się od razu o około 66%. Dostawy do Włoch wskutek silnego rozwoju tamtejszego przemysłu przetwórczego zwiększyły się w ciągu 3 lat czterokrotnie.

Eksport ropy ze Stanów Zjednoczonych

	1938[1])	1937	1936	1935	1934
	tysiące baryłek				
Kanada	24.845	28.080	25.683	24.412	21.958
Japonia	21.290	15.995	10.394	10.483	8.693
Francja	16.743	10.066	7.463	10.348	10.204
Włochy	6.751	4.544	1.807	1.607	446
Argentyna	1.504	1.420	1.284	1.112	769
Niemcy	1.223	1.430	1.176	1.531	380
Szwecja	930	363	404	270	66
Belgia	349	449	67	93	102
Holandia	326	309	210	151	[2])
Wielka Brytania	153	753	160	411	[2])
Inne kraje	3.158	3.718	1.536	1.012	504
Razem	77.272	67.127	50.184	51.430	41.122

Eksport benzyny amerykańskiej kształtuje się nieco inaczej niż wywóz ropy, gdyż benzyna idzie niemal do wszystkich krajów świata, jak wynika to z zamieszczonej na odwrotnej stronie tabeli, która zawiera rozdział tego eksportu pomiędzy poszczególne kraje odbiorcze.

Po wielkiej wojnie amerykański eksport benzyny wzrastał niemal że bez przerwy. W roku 1930 osiągnął poziom 62 milionów baryłek. Następnie zaczął gwałtownie spadać. Po pewnych wahaniach doszedł w roku ub. do 47,8 milionów baryłek, co stanowi zaledwie 77% eksportu z 1930 r. Przyczyny spadku należy szukać w depresji ekonomicznej oraz w pojawieniu się na rynku benzyny z innych rafineryj, opartych o surowiec z innych krajów (Wenezuela). Nie bez wpływu była tu także konkurencja benzyny rosyjskiej i rumuńskiej. Dopiero w ostatnich 2 latach wywóz amerykański znowu się podniósł, gdyż eksport benzyny rosyjskiej i rumuńskiej silnie się zmniejszył wskutek wzrostu własnych potrzeb Rosji oraz spadku rumuńskiego wydobycia surowcowego. Zmalał również w roku ub. meksykański eksport benzyny.

Najpoważniejszy rynek zbytu dla benzyny amerykańskiej stanowi Wielka Brytania, która w roku zeszłym odebrała 1/5 całego eksportu tego produktu. Na ogół wszystkie kraje odbior-

*) łącznie z innymi produktami lekkimi.

[1]) cyfry prowizoryczne. [2]) poniżej 500 baryłek.

cze zwiększyły w roku ub. swoje zakupy, przy czym np. dostawy do Francji wzrosły czterokrotnie od 1936 r., a eksport do Kanady zwiększył się silnie pomimo wzrostu własnego jej wydobycia.

Amerykański eksport benzyny[1])

	1938[2])	1937	1936	1935	1934
	tysiące baryłek				
Wielka Brytania	9.952	5.548	3.650	5.146	4.532
Antyle Holenderskie	4.852	3.629	831	662	1.396
Francja	3.785	2.358	998	2.343	1.484
Kanada	3.274	1.735	579	932	1.734
Holandia	2.417	2.213	1.147	928	813
Szwecja	2.390	826	455	1.048	805
Niemcy	2.305[3])	1.179[3])	614	744	329
Hiszpania	2.095	823	2.056	1.902	899
Australia	2.049	1.917	1.881	2.233	2.142
Z. S. R. R.	1.546	1.544	546	—	—
Brazylia	1.476	1.429	1.161	1.142	972
Japonia	1.447	1.403	906	699	1.079
Belgia	1.311	2.141	1.442	1.561	1.480
Inne kraje	8.916	9.135	7.438	7.615	5.523
Razem	47.815	35.880	23.704	26.955	23.188

Problem naftowy w Z. S. R. R.

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). Pod względem spożycia naftowego Związek Sowiecki ustępuje jedynie Stanom Zjednoczonym. Sądząc na podstawie wydobycia zeszłorocznego, które wynosiło nieco ponad 30 milionów ton, około 28 milionów ton zużyto na własne potrzeby Rosji. Spożycie rosyjskie więc równa się w przybliżeniu 4/5 całego importu naftowego krajów europejskich w roku ub. Nie ma drugiego kraju produkującego na świecie, którego potrzeby naftowe byłyby tak palące i tak trudne do zaspokojenia jak rosyjskie, nigdzie też potrzeby te nie wzrastają tak gwałtownie.

Te szczególne cechy potrzeb naftowych Z. S. R. R. wypływają przede wszystkim z samej natury tamtejszej gospodarki. Ich dynamizm jest bezpośrednią konsekwencją olbrzymiego rozwoju przemysłu sowieckiego w latach ostatnich. Budowa gigantycznych fabryk, komasacja rolnictwa, zmotoryzowanie środków transportowych, ogromny rozwój lotnictwa cywilnego oraz — czynnik bynajmniej nie drugorzędny — olbrzymia armia lądowa i powietrzna, wszystko to przyczynia się do stałego wzrostu spożycia naftowego Rosji. Ale choćby nawet rozwój przemysłowy kraju nie był tak gwałtowny, to i tak Z. S. R. R. ze swoją 170 milionową ludnością i obszarem równającym się 1/6 powierzchni globu — musiałby być bardzo poważnym odbiorcą produktów naftowych, choć potrzeby jego byłyby prawdopodobnie mniejsze i nie tak dynamiczne.

Tymczasem jednak rosyjski przemysł naftowy nie może sprostać zadaniom, jakie nakłada nań uprzemysłowienie i zmotoryzowanie kraju. Przez wiele lat osiągnięte wyniki odbiegały bardzo od cyfr planowanych.

Wydobywanie nieustannie coraz to większych ilości surowca naftowego, dostarczanie produktów rafineryjnych wysokiej jakości i wreszcie rozprowadzanie ich po całym rozległym terytorium Związku Sowieckiego — wymaga organizacji o sprawności nie znanej dotychczas w tym kraju, przynajmniej w tej gałęzi przemysłu. Nadążanie za ciągle wzrastającym spożyciem jest nie tylko głównym zadaniem, które rozwiązać musi obecnie rosyjski przemysł naftowy, ale jest to również najpilniejsze zagadnienie, w obliczu którego stoi rząd Z. S. R. R.

Byłby to problem trudny do rozwiązania, nawet gdyby rozwój gospodarczy Rosji nie był tak szybki. Tymczasem na okres bieżącego 5-lecia (1938—1942) rząd sowiecki wyznaczył sobie zadania jeszcze większe. Według uchwał 18 Kongresu partyjnego — wytwórczość podstawowych gałęzi przemysłu ma być w porównaniu z 1937 r. zwiększona w tym okresie o 107%. Rzecz jasna, że w tym samym stopniu będzie musiał zwiększyć swą produkcję i przemysł naftowy.

Według trzeciego planu 5-letniego wydobycie surowcowe ma w roku 1942 dojść do 54 milionów ton, podczas gdy w 1938 r. wydobyto jedynie 30 milionów ton. Wzrost zatem wyniósłby 24 miliony ton. Zważywszy, że drugi plan 5-letni zawierał cyfry wydobycia jeszcze wyższe od ostatnich, to jest rzeczą oczywistą, że obecny program jest raczej minimalny a nie maksymalny. Mają być zatem znacznie zwiększone prace poszukiwawcze i ruch wiertniczy, ma być rozbudowana sieć rurociągów naftowych i powiększona zdolność przeróbcza rafineryj, ułatwiony transport i udoskonalona dystrybucja.

---

[1]) łącznie z benzyną naturalną i benzyną lakową. [2]) wraz z Austrią. [3]) cyfry prowizoryczne.

Program powyższy w zasadzie nie przekracza granic możliwości. W rzeczywistości bowiem podziemne zasoby naftowe Rosji są tak obfite, że pod względem technicznym projektowana na rok 1942 cyfra 54 milionów ton może być niewątpliwie osiągnięta. Ale na to potrzeba, ażeby w najbliższych 4 latach wydobycie zwiększało się corocznie o 6 milionów ton ropy. Wymagałoby to nie tylko znacznego zwiększenia prac wiertniczych w obrębie starych złóż naftowych, ale i wydatnego przyspieszenia eksploatacji świeżo odkrytych terenów ropodajnych. Do tego znów potrzeba odpowiedniej ilości urządzeń wiertniczych i innych narzędzi, znacznej liczby techników i wykwalifikowanych robotników oraz sprawnej organizacji. Wąptliwe, by władze sowieckie, przynajmniej obecnie, były w stanie sprostać wszystkim tym wymaganiom.

Dopóki nie nastąpi radykalna zmiana w rosyjskich metodach pracy, ocena możliwości, z jakimi Z. S. R. R. przystąpić może do realizacji tego ostatniego planu, musi się opierać na dotychczasowych doświadczeniach przemysłu naftowego tego kraju. Rezultaty, osiągnięte w ciągu ostatniego 5-lecia, ilustruje następujące zestawienie:

Rok	Wiercenia 1 000 m	Liczba otworów produkujących	Wydobycie surowcowe 1.000 t
1934	1.257	5.892	24.146
1935	1.484	5.971	25.135
1936	2.119	6.231	27.337
1937	1.975	7.633	28.396
1938	1.650*)	8.588	30.112

Dane te świadczą, że ruch wiertniczy — po okresie wyraźnego wzrostu — znowu poważnie się obniżył. O ile w najbliższej przyszłości nie nastąpi tu zdecydowana poprawa — to sytuacja łatwo może się stać krytyczna. Dane za 3 pierwsze miesiące br. nie wróżą bynajmniej takiej poprawy.

Wzrost o 46% liczby otworów naftowych w ciągu ostatnich 5 lat przypisać należy częściowo ponownemu uruchomieniu niektórych szybów poprzednio zamkniętych. Wydobycie surowcowe podniosło się w tym czasie o blisko 6 milionów ton, tj. o 25%. Mimo to wzrost w całym okresie 5-letnim nie o wiele przewyższa poziom wyznaczony na każde z 4 najbliższych lat. Aby więc cyfry planowane mogły być obecnie zrealizowane, trzeba, by roczny przyrost wydobycia był pięciokrotnie większy od przeciętnego wzrostu w ciągu ubiegłego 5-lecia. Nie ulega wątpliwości, że jest to naprawdę zadanie olbrzymie.

Lecz zwiększenie wydobycia surowcowego — to dopiero początek. Trzeba będzie równocześnie rozbudować sieć rurociągów naftowych, ułatwić magazynowanie i transport; prócz tego należy wybudować wiele nowych rafineryj, a istniejące znacznie zmodernizować i rozszerzyć. Ponadto ze względu na ogromny wzrost popytu na benzynę trzeba będzie pomyśleć o budowie zakładów krakingowych. Podobno zdolność przeróbcza zakładów rafineryjnych ma być do roku 1942 podniesiona do 15 milionów ton. W projekcie znajduje się również budowa nowych urządzeń krakingowych o zdolności produkcyjnej 4½ miliona ton rocznie. Przypuszcza się, że w ostatnim roku trzeciego planu 5-letniego rafinerie będą mogły przerabiać o 125% surowca więcej niż z końcem drugiego 5-lecia. Jeśli zaś chodzi o wytwórczość benzyny, która na rynku naftowym Z. S. R. R. zajmuje coraz to poważniejsze miejsce — to będzie ona zwiększona o przeszło 180%.

Ta olbrzymia zdolność przeróbcza nie będzie skoncentrowana w kilku dużych zakładach, lecz zostanie rozdzielona pomiędzy większą ilość mniejszych jednostek, o przetwórczości rocznej około 500.000 t każda. Specjalną uwagę zwrócono na wyrób benzyny lotniczej. Trudność realizacji tego planu tkwi nie tylko w konieczności ogromnego zwiększenia wydobycia surowcowego, ale także i w tym, że planuje się stworzenie ośrodków naftowych w różnych częściach kraju — stosownie do lokalnych potrzeb poszczególnych okolic. Jak wiadomo, większa część rosyjskiej produkcji naftowej pochodzi obecnie ze złóż kaukaskich (Baku, Groźny i Majkop), które nadal dostarczają jeszcze ponad 5/6 całego wydobycia Z. S. R. R. Taka zależność od jednego głównego złoża (położonego na płd. krańcach tego rozległego państwa) jest jednak bardzo niepożądana, zarówno ze względów gospodarczych, jak i strategicznych. Obarcza to przede wszystkim rosyjskie koleje żelazne zadaniem ponad siły. W wielu wypadkach przyczyną niedostatecznego dowozu produktów naftowych jest okoliczność, że produkty te trzeba przewozić przez setki a nawet tysiące kilometrów; ponadto ponieważ stan dróg wodnych kraju pozostawia bardzo wiele do życzenia, transporty naftowe po większej części muszą iść koleją, co jest zarówno niewygodne, jak i nieekonomiczne. Poza tym transporty naftowe przeciążają bardzo rosyjskie koleje żelazne, co wywołuje liczne przerwy i opóźnienia w dostawach produktów naftowych do poszczególnych ośrodków spożycia.

Toteż głównie z tych powodów drugi plan 5-letni przewidywał stworzenie nowej bazy naftowej, „drugiego Baku", w okolicy między Wołgą a łańcuchem Gór Uralskich. Przypuszcza się, że w ten sposób poprawi się rozmieszczenie geograficzne produkcji naftowej i odciąży znacznie ruch kolejowy. W następstwie stworzenia w tym okręgu wielu nowych gałęzi przemysłu — trzeci plan 5-letni przewiduje silny wzrost uprzemysłowienia wschodnich okolic Rosji Europejskiej, rozbudowę środków transportowych (kołowych i kolejowych) oraz większe zmotoryzowanie rolnictwa. Od czasu opracowania tego planu szybki rozwój nowego zagłębia naftowego stał się koniecznością życiową.

*) cyfry prowizoryczne.

Chociaż eksploatacja na większą skalę bogatych złóż naftowych w tych okolicach, postanowiona była już w drugim planie 5-letnim, projekt stworzenia w ciągu lat 5 nowego zagłębia naftowego, które dostarczałoby tyle ropy naftowej, co Baku, był oczywistą utopią, gdyż rozwój tego zagłębia utrudniają niesłychanie surowe warunki klimatyczne, brak odpowiednich środków transportowych, niedostateczna ilość rąk roboczych oraz inne czynniki. W okresie od 1934—1938 r. wydobycie tego okręgu podniosło się z 74.000 do 1,292.000 t, co daje już pewne wyobrażenie o jego możliwościach. Rozpoczęto eksploatację wielu nowych pól, np: Ishimbajewo, Buguruslan, Tujmasy, Syzran, Stravropol, Krasnokamsk i inne. Przypuszcza się, że niektóre z nich dostarczą poważnych ilości ropy.

Zadania, które przemysł naftowy ma wykonać w tych okolicach w ciągu trzeciego 5-lecia, nie są wprawdzie tak olbrzymie, jak te, które zawierał drugi plan, mimo to jednak są one również wielkie. Wydobycie surowcowe na wschodzie ma być podniesione do 7 milionów ton w roku 1942, wskutek czego okręg ten zająłby procentowo pierwsze miejsce w całej produkcji naftowej Rosji. Wydajność rafineryj ma być zwiększona do 6 milionów ton rocznie, przy czym specjalny nacisk położono na zakłady krakingowe i odsiarkowywania ze względu na to, że ropa tamtejsza zawiera stosunkowo wysoki procent siarki. W planie leży również budowa domów mieszkalnych, stworzenie odpowiednich środków komunikacyjnych, budowa elektrowni, urządzeń sanitarnych i innych udogodnień, jakich wymaga realizacja programu produkcyjnego.

Ten olbrzymi projekt ma wyłącznie na celu pokrycie rosnącego wciąż spożycia naftowego Z. S. R. R. Pominięto zupełnie ewentualne ożywienie eksportu olejów mineralnych. W rzeczywistości bowiem władze rosyjskie były w latach ostatnich zmuszone redukować eksport naftowy do rozmiarów coraz to skromniejszych. Ogółem rosyjski wywóz produktów naftowych zmniejszył się z przeszło 6 milionów ton w 1932 r. do około 1,1 miliona ton w roku ub. Chociaż można przypuszczać, że Rosja ze względów prestiżowych nie zrezygnuje w zupełności z tego eksportu, to jednak zdaje się być mało prawdopodobne, by w latach najbliższych mógł nastąpić jego poważniejszy wzrost, o ile w ogóle jakikolwiek wzrost będzie możliwy.

Oceniając dotychczasowe rezultaty, trudno przeczyć, że rosyjski przemysł naftowy podjął się w trzecim planie 5-letnim olbrzymiego zadania, byle by tylko zwiększyć wydatnie produkcję naftową. Należy jednakże przypuszczać, że chyba same władze rosyjskie nie łudzą się, iż zadanie to zdołają wykonać. Było by rzeczą bezcelową zastanawiać się, czy w ustroju kapitalistycznym realizacja tych zamierzeń powiodłaby się z większym sukcesem. W każdym razie eksploatacja olbrzymich bogactw naftowych Z. S. R. R. i rozbudowa dróg transportowych celem zaopatrzenia rozległych połaci kraju w produkty naftowe — stanowi bodaj że najtrudniejszy problem, jaki stoi przed rządem sowieckim. O ile jednak sprawa ta nie zostanie należycie rozwiązana, to konsekwencje, które nie dadzą na siebie długo czekać we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Rosji, mogą się łatwo stać bardzo poważne.

Wzrost włoskiego importu naftowego

(Service d'Informations Pétrolières, Londyn). W pierwszym kwartale br. import naftowy Włoch zwiększył się w stosunku do analogicznego okresu zeszłorocznego o 39.646 t, tj. o 6%, i wynosił 704.246 t. Wartość jego, wynosząca 179,784.000 lirów, była jednakże o 35,167.000 lirów, czyli o 16%, mniejsza niż w roku ub., co tłumaczy się zniżką notowań amerykańskiego surowca naftowego. Import poszczególnych produktów naftowych podaje następująca tabela:

Import naftowy do Włoch

	1939	1938	Wzrost lub spadek
	Styczeń — marzec		
	t o n		%
Ropa	450.104	336.989	+ 33.6
Benzyna	24.537	23.743	+ 3.3
Nafta	4.768	7.733	+ 38.3
Oleje smarowe	13.776	14.372	— 4.1
Olej gazowy	16.991	25.143	— 32,4
Pozostałości	194.070	256.620	— 24.4
Razem	704.246	664.600	+ 6,0

Zmniejszenie się przywozu pozostałości (zakupywanych głównie do dalszego przerobu) wyrównał z nawiązką znaczny wzrost importu surowca, o czym świadczą też cyfry odnoszące się do krajowej wytwórczości paliw płynnych, która w pierwszym kwartale br. wynosiła 383.506 t, podczas gdy w tym samym okresie zeszłorocznym tylko 273.261 t. Wskutek tego import produktów końcowych zmniejszył się ponownie o 11.000 t i wynosił 60.072 t.

Raz jeszcze Stany Zjednoczone były głównym dostawcą naftowym Włoch, przy czym przywóz z tego źródła w 3 pierwszych miesiącach br. osiągnął poziom 261.996 t (w r. ub. — 186.978 t). Dostawy z Rumunii i Zach. Indii Holenderskich praktycznie utrzymały się na dotychczasowym poziomie i wynosiły odpowiednio: 127.381 t (w 1938 r. — 126.875 t) i 104.807 t (w 1938 r. — 100.457 t). Przeciwnie zaś — import z Meksyku podniósł się z 4.146 t w r. ub. do 48.411 t w roku bieżącym, a prawdopodobnie podniesie się jeszcze bardziej w związku z zawarciem układów wymiennych pomiędzy obydwoma krajami.

Chociaż dostawy albańskiej ropy naftowej do Włoch zwiększyły się niemal dwukrotnie (z 22.414 t do 43.850 t), to jednak odgrywają

one tylko stosunkowo skromną rolę w zaspokajaniu potrzeb naftowych Włoch. Przywóz z Iraku spadł bardzo silnie — ze 105.672 t w pierwszym kwartale roku ub. do 42.421 t w roku bieżącym.

Włoski reeksport naftowy w 3 pierwszych miesiącach br. był w porównaniu z tym samym okresem zeszłorocznym mniejszy i wynosił 44.720 t (w 1938 r. — 54.350 t), przy czym 8.252 t odebrały włoskie kolonie (w r. ub. — 5.649 t). Niemcy, główny odbiorca Włoch w tej dziedzinie, zakupiły w okresie sprawozdawczym jedynie 13.840 t, podczas gdy w roku ub. — 27.980 t.

Wiadomości prawne

Ustawodawstwo socjalne

Obowiązek ubezpieczenia. W myśl art. 5 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911 z 1927 r.) — spośród osób posiadających warunki do objęcia ich obowiązkiem ubezpieczenia, normowanym przepisami powyższego rozporządzenia, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia „osoby, których czynności uzasadniające obowiązek ubezpieczenia stanowią zajęcie uboczne, przynoszące dochód niższy niż inne stałe czynności zarobkowe, nie uzasadniające obowiązku ubezpieczenia".

Na tle powyższego przepisu Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 9. II. 1939 r. L. Rej. 3525/37 orzekł, że:

1. „Za „inne czynności zarobkowe", o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, należy uważać wszelką pracę w ogóle, wykonywaną w celach zarobkowych, tj. dla zdobycia środków utrzymania, byleby tylko praca ta nie stanowiła zatrudnienia u innych osób, określonego w art. 2 ust. 1 pkt 1) powyższego rozporządzenia."

2. „Odnajmowanie pokojów może być uważane za „inne stałe czynności zarobkowe", o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2) rozporządzenia". (G. S. I. Nr 31 — 26. V. 1939 r.).

Niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia. Sąd Najwyższy Izba Cywilna rozpatrując spór powstały na tle stosowania przepisów art. 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396 z 1933 r.), normujących odpowiedzialność pracodawcy za niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia, w orzeczeniu z dnia 30. VI. 1938 r. L. C. II. 3353/37 postanowił, że:

1. Przedsiębiorca nie jest obowiązany zgłaszać do ubezpieczenia osoby, która nie pozostaje do niego w stosunku pracy najemnej, lecz w stosunku przedsiębiorcy.

2. Pracownik ma prawo dokonania zgłoszenia siebie do ubezpieczenia, nie ma natomiast takiego obowiązku i jeżeli nie skorzysta z powyższego prawa, nie ponosi żadnych ujemnych następstw; w szczególności nie zmniejsza to odpowiedzialności pracodawcy, cywilnej i karnej, jaka ciąży na nim wskutek niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia.

3. Roszczenia odszkodowawcze wymienione w art. 232 ustawy podlegają trzyletniemu przedawnieniu, a to stosownie do postanowień art. 283 § 1 i 2 Kodeksu Zobowiązań. (G. S. I. Nr 31 — 26. V. 1939 r.).

Niezgłoszenie pracownika do ubezpieczenia. Przepisy art. 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznym nakładają na pracodawcę, który nie zgłosił swego pracownika do ubezpieczenia lub też nie uiścił należnych składek, obowiązek wyrównania strat, jakie pracownik, względnie jego rodzina, poniósł z powodu niemożności otrzymania świadczeń od instytucji.

Niejednokrotnie jednak brak jest danych, które by pozwoliły bezspornie stwierdzić, czy pracodawca danego pracownika zgłosił do ubezpieczenia. Pracodawca, od którego żąda się w tej sprawie wyjaśnień, częstokroć odmawia ich udzielenia, wzgl. ich nie udziela.

W wyniku sporu, czy odmowę wyjaśnień można interpretować jako domniemanie niedopełnienia przez pracodawcę obowiązków zgłoszenia, wzgl. opłacania składek — Sąd Najwyższy w wyroku z dn. 5. XI. 1938 r. L. C. II. 900/38 orzekł, iż:

„Pracodawca odpowiada za szkodę w zakresie utraconych świadczeń ubezpieczeniowych tylko w razie niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia lub nieopłacenia składek.

Nieudzielenie przez pracodawcę wyjaśnień na żądanie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie uzasadnia jego odpowiedzialności na podstawie art. 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznym." (G. S. I. Nr 28 — 15. V. 1939 r.).

Dodatkowe wynagrodzenie nie podlegające składce. W myśl przepisów art. 11 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr 106, poz. 911) „do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia, należy, prócz miesięcznej płacy stałej w gotówce, także udział w zyskach, wynagrodzenie w naturze i wszelkie inne wynagrodzenia, które ubezpieczony otrzymuje na podstawie

przepisów prawnych, umowy lub zwyczaju, zamiast płacy lub obok niej*).

Powstały wątpliwości, czy do wynagrodzenia należy również wliczać wartość korzyści, jakie odnosi pracownik z przyznania mu w umowie takich praw, jak prawo do nabycia opału po niższej cenie, prawo do użytkowania gruntów na korzystniejszych warunkach itp.

Sąd Najwyższy Izba Cywilna w orzeczeniu z dnia 29. XII. 1938 r. L. C. III. 1661/35 orzekł.

„Nie stanowią wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia w myśl art. 11 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, korzyści, przysługujące pracownikowi a polegające na tym, że w umowie zostało mu przyznane prawo do nabywania deputatu opałowego po tańszej cenie, do użytkowania gruntów deputatowych na korzystnych warunkach i pasania inwentarza za obowiązującą niewysoką opłatą.

Pracownik bowiem, korzystając z ulg przyznanych mu w powyższym zakresie, uiszcza ustalone z góry, aczkolwiek niższe niż osoby postronne, wynagrodzenie za przyznane mu korzyści, czyli że nie stanowią one ściśle wynagrodzenia za pracę. Podobnie zatem, jak nie można w ramach stosunku służby państwowej określić mianem „wynagrodzenia" korzyści, wypływających z przyznanego w ustawie funkcjonariuszowi państwowemu prawa do przejazdu kolejami państwowymi po cenie ulgowej, jak i z prawa korzystania z pomocy lekarskiej, nie można również mówić o „wynagrodzeniu" w naturze jedynie dlatego, że dany pracownik korzystał z wymienionego uprawnienia, nabywając deputat opałowy i użytkując rolę czy pasąc inwentarz za dostępną niską opłatą, oszczędzał w ten sposób nawet dość znaczne kwoty pieniężne. (G. S. I. Nr 28—15. V. 1939 r.).

Niewpłacenie potrąconych pracownikom składek. W związku z odpowiedzialnością karną kierownika zakładu pracy, który nie wpłacił sum potrącanych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych — cała Izba Karna Sądu Najwyższego w uchwale z dn. 8. X. 1938 r. L. I. K. 2607/37 orzekła, iż:

„Art. 58 Prawa o wykroczeniach, mówiąc o sumach potrąconych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze sumy potrącone, a nie sumy nie potrącone, a które powinny być potrącone". (G. S. I. Nr 31 — 26. V. 1939 r.).

Ustawodawstwo podatkowe

Odpisanie na zużycie. W wyroku z dnia 9. XII. 1938 r. L. Rej. 3229/35 Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił:

1. Zasada matematycznej amortyzacji może być stosowana tylko w czasie normalnego użytkowania obiektu, natomiast w okresach jego nieużytkowania lub nadmiernego użytkowania musi być wzięty pod uwagę stopień rzeczywistego zużycia.

2. W pojęciu „zużycia" w rozumieniu art. 6 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr 2 z 1936 r., poz. 6) nie mieści się zmniejszenie się wartości obiegowej maszyn i urządzeń wskutek ich demodernizacji. (G. S. I. Nr 26 — 8. V. 1939 r.).

Ulgi inwestycyjne przy tworzeniu zapasów węgla. Minister Skarbu wydał dn. 19. IV. 1939 r. (Dz. U. R. P. Nr 37/1939, poz. 247) rozporządzenie o ulgach inwestycyjnych przy tworzeniu zapasów węgla.

W myśl tego rozporządzenia osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym prawidłowe księgi — które zawarły ze Skarbem Państwa umowy w sprawie utworzenia zapasów węgla w wyniku żądania właściwej władzy, przewidzianego w art. 35 ust. (1) rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. X. 1934 r. o rzeczowych świadczeniach wojennych (Dz. U. R. P. Nr 95/1934, poz. 859) oraz w art. 30 ustawy z dnia 30. III. 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. Nr 30/1939, poz. 200) — służy prawo potrącenia z dochodu podlegającego opodatkowaniu według działu I, tj. za wyjątkiem dochodów z uposażeń, ustawy o państwowym podatku dochodowym poniesionych w związku z wykonaniem tych umów kosztów: nabycia gruntów i przystosowania ich do przechowywania węgla, wzniesienia ogrodzeń oraz wykonania specjalnych urządzeń potrzebnych do magazynowania węgla. (G. S. I. Nr 25 — 5. V. 1939 r.).

Księgi handlowe. W wyroku z dnia 27. I. 1939 r. L. Rej. 1490/36 Najwyższy Trybunał Administracyjny ustalił następujące zasady dotyczące pojęcia prawidłowości ksiąg handlowych:

1. Wymogiem prawidłowej rachunkowości kupieckiej jest, aby zdarzenia gospodarcze, które mają być przedmiotem wpisów do ksiąg, znalazły zupełne odbicie w treści tych zapisów, tzn. żeby osnowa rachunkowa zapisów pokrywała treść faktyczną zdarzenia.

2. Księgowanie cen netto za towar sprzedany w trybie komisowym, a zatem po potrąceniu prowizji i kosztów, uchybia postulatowi zupełności wpisów.

3. Gotówka wpływająca lub otrzymany kredyt, bez względu na źródło podmiotowe, wymagają zapisu do ksiąg, chociażby obsługiwały przedsiębiorstwo jedynie przejściowo, na krótki czas.

4. Sam fakt nieksięgowania wpływów gotówkowych lub kredytowych, niezależnie od przyczyny nieksięgowania, uzasadnia wniosek

*) Ponieważ art. 14 ustawy o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr 51, poz. 396) zawiera bardzo zbliżone postanowienia, interpretację podaną przez Sąd Najwyższy do przepisów art. 11 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych można stosować przez analogię do postanowień art. 14 powyższej ustawy.

o nieprawidłowości ksiąg. (G. S. I. Nr 27 — 10 V 1939 r.).

Wezwanie płatnika na posiedzenie komisji odwoławczej. Nieuiszczenie przez płatnika opłaty za wezwanie na posiedzenie komisji odwoławczej w przepisanym terminie, tj. w terminie odwoławczym, stanowi dostateczny powód do nieuwzględnienia wniosku płatnika; negatywne jednak ustosunkowanie się do tego wniosku wraz z uzasadnieniem powinna władza zakomunikować płatnikowi najpóźniej w orzeczeniu odwoławczym, aby mu umożliwić obronę w postępowaniu kasacyjnym. Nieuczynienie zadość temu obowiązkowi stanowi wadliwość postępowania, połączoną ze szkodą dla płatnika. (wyrok N. T. A. z dnia 4. I. 1939 r. L. Rej. 1656/37). (G. S. I. Nr 26 — 8. V. 1939 r.)

Podawanie do wiadomości płatnika nazwisk świadków i biegłych. Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 14. XII. 1938 r. L. Rej. 4754/36 orzekł, iż ani z przepisów, ani z konstrukcji Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 14, poz. 134), w ogóle nie przewidującej obowiązkowego uczestnictwa strony przy badaniu świadków i biegłych (tj. w przypadku, gdy badanie dokonywane jest przez władze administracyjne — skarbowe) — nie wynika, aby władza była obowiązana ujawniać wobec strony (płatnika) z urzędu osoby badane w toku dochodzenia. (G. S. I. Nr 26 — 8. V. 1939 r.).

Ustawodawstwo naftowe

Opłaty stemplowe. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Skarbu z dnia 21 lutego 1938 r., Nr 5, poz. 123, zawiera wykładnię Nr 500 Ministerstwa Skarbu następującej treści:

„Do podstawy wymiaru opłaty stemplowej, przewidzianej w art. 64 ustawy o opłatach stemplowych, nie zalicza się wynagrodzenia, które nabywca prawa wydobywania ciał kopalnych zobowiązuje się zapłacić w stosunku do ilości wydobytych ciał kopalnych — także wtedy, gdy według umowy obowiązek płacenia tego wynagrodzenia ma ustać z chwilą, w której suma rat wynagrodzenia osiągnie pewną kwotę w umowie oznaczoną (do Nr D. V. 48380/5/37).“

Analogiczną zasadę wypowiedział też N. T. A. w wyroku z dnia 18 listopada 1937 r. L. Rej. 6178/35. Teza tego wyroku opiewa następująco:

„Pismo, stwierdzające umowę o ustanowienie lub przelew prawa wydobywania ciał kopalnych (art. 64 p. 1 ustawy o opłatach stemplowych), według której wynagrodzenie uzależnione zostało od osiągnięcia przez nabywcę dochodu z produkcji, podpada pod drugą część ustępu 1 art. 65 ustawy o opłatach stemplowych także i w tym wypadku, jeżeli rozmiar tego wynagrodzenia oznaczony został w kwocie cyfrowo ustalonej“.

Wiadomości bieżące

Rozstrzygnięcie Głównego Inspektora Pracy zatargu z pracownikami umysłowymi w przemyśle naftowym. W marcu br. wybuchł zatarg pomiędzy większymi firmami naftowymi a pracownikami umysłowymi w przemyśle naftowym o zawarcie układu zbiorowego o pracę. Przemysł naftowy w stosunku do układu tego zajął stanowisko odmowne, zgodził się natomiast na mediacje i arbitraż Głównego Inspektora Pracy w zakresie 4 następujących punktów: 1) ustalenie minimum płacy wstępnej, 2) ustalenie rocznego kontyngentu awansujących, 3) sprawa 13-ej pensji, 4) odprawy w wypadku niezawinionego zwolnienia.

Po kilku konferencjach jednostronnych i po zapoznaniu się z odpowiednimi materiałami przedstawionymi przez strony — Główny Inspektor Pracy i Dyrektor Departamentu Pracy Ministerstwa Opieki Społecznej, p. Marian Klott, dnia 23 maja br. wydał w tej sprawie następujące rozstrzygnięcie:

1) Minimum płacy wstępnej p. Dyrektor Klott nie oznaczył.

2) W miejsce ustalenia rocznego kontyngentu awansujących p. Dyrektor Klott dokonał ogólnej podwyżki płac z dniem 1. IX. 1939 r., a mianowicie przy wynagrodzeniach miesięcznych nie przekraczających zł 500 w gotowiźnie brutto — o 5%, a przy wynagrodzeniach wyższych — o 3%. Podwyżka ta nie obejmuje jedynie tych pracowników, którzy w okresie od 1. I. 1938 r. otrzymali już podwyżkę wynagrodzenia co najmniej równą powyższej.

3) W sprawie 13-ej pensji p. Dyrektor Klott postanowił, że każdy pracownik w zasadzie powinien otrzymywać co roku gratyfikację w wysokości pełnej 13-ej pensji. Jeżeli jednak szczególne warunki przedsiębiorstwa uniemożliwiają wypłatę pełnej 13-ej pensji, wówczas wysokość gratyfikacji nie może być niższa niż: 1) jednomiesięczne wynagrodzenie — przy poborach do 600 zł miesięcznie brutto, 2) 75% wynagrodzenia miesięcznego — przy poborach od 601—1.000 zł miesięcznie brutto, 3) 50% — przy poborach ponad 1.000 zł miesięcznie.

4) W wypadku niezawinionego zwolnienia, jeśli rozwiązanie stosunku służbowego nastąpiło po upływie 4 lat pracy w danym przedsiębior-

stwie, pracodawca winien wypłacić pracownikowi — prócz ustawowego odszkodowania — dodatkową odprawę, w wysokości ½ ostatnio pobieranego wynagrodzenia miesięcznego za każdy pełny rok pracy, przy czym odprawę za końcowy rozpoczęty rok pracy oblicza się w stosunku do ilości przepracowanych w tym roku miesięcy. Odprawa ta nie może jednakże przewyższać 15-miesięcznego wynagrodzenia.

Oprócz wymienionych wyżej punktów rozstrzygnięcie p. Dyrektora Klotta dotyczyło jeszcze tzw. pośmiertnego i wypowiedzenia z powodu choroby pracownika. W razie śmierci pracownika w czasie trwania stosunku służbowego rodzinie pracownika — niezależnie od ubezpieczenia emerytalnego w Z. U. S. — wypłacić należy pośmiertne, w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia — o ile pracownik przepracował w danym przedsiębiorstwie co najmniej 3 lata, a w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia — o ile pracował w nim więcej niż 10 lat. O ile w danym przedsiębiorstwie był zwyczaj wypłacania rodzinie zmarłego pracownika pośmiertnego w wysokości odprawy, jaka by musię należała w wypadku niezawinionego zwolnienia — to pośmiertne to nie może być niższe od norm takiej odprawy, przewidzianych przez niniejsze rozstrzygnięcie.

W wypadku przeszło 3-miesięcznej nieprzerwanej choroby pracownika, który przepracował w danym przedsiębiorstwie więcej niż 3 lata, pracodawca ma prawo do rozwiązania stosunku służbowego z pracownikiem, jednakże z zachowaniem 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, względnie za wypłatą 3-miesięcznego wynagrodzenia z góry i ewentualnej odprawy za wysługę lat.

Warunki te obowiązują tylko te firmy naftowe, które produkują lub przerabiają ponad 25 cystern ropy miesięcznie. Rozstrzygnięcie p. Dyr. Klotta ustala jedynie minimalne normy świadczeń; wszelkie świadczenia korzystniejsze dla pracowników nie mogą być w związku z tym rozstrzygnięciem obniżane lub pogarszane. Postanowienie to obowiązuje na czas nieoznaczony, przy czym obie strony mają prawo żądać zmiany tych warunków za 3-miesięcznym wypowiedzeniem, które wszakże może nastąpić nie wcześniej niż 1 kwietnia 1940 r.

Rada Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. Dnia 21 kwietnia br. odbyło się we Lwowie piętnaste z rzędu posiedzenie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego — pod przewodnictwem prezesa p. inż. dra A. Markiewicza.

Na posiedzeniu tym rozpatrywano podania nowe, a także poprzednio odroczone lub odrzucone, przy czym przyznanych zostało na wiercenia poszukiwawcze i eksploatacyjne ogółem 14 pożyczek na łączną kwotę zł 231.200 (na odwiercenie 4.120 m), z tego 10 stanowiły pożyczki nowe (na kwotę zł 185.200), a 4 — podwyżki poprzednio udzielonych (razem o zł 46.000). Wnioski pożyczkobiorców o zmianę niektórych warunków umownych w większości wypadków załatwiono przychylnie.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przeznaczyć na działalność subwencyjną zł 58.000 oraz uchwalono dalsze subwencje na kwotę zł 33.000.

Na posiedzeniu tym Rada rozpatrzyła też i zatwierdziła bilans Funduszu oraz rachunek strat i zysków za rok 1938.

Z krótkiego sprawozdania, złożonego na posiedzeniu, wynika, że produkcja z otworów świdrowych, odwierconych przy pomocy pożyczek z Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego, wynosiła: w styczniu br. — 76.2610 wagonów, w lutym br. — 68.1307 wagonów, a w marcu br. — 67.5463 wagonów ropy.

Następne, szesnaste z kolei, posiedzenie Rady odbyło się dnia 5 lipca br. — pod przewodnictwem zast. prezesa Rady — p. inż. J. Matkowskiego.

Uchwalono 11 nowych pożyczek na wiercenia oraz podwyższono 3 poprzednio udzielone. Do próśb o zmianę niektórych warunków umownych przeważnie ustosunkowała się Rada pozytywnie.

Przedyskutowano również sprawę subwencyj i w jednym wypadku przyznano pożyczkę na cel związany pośrednio z wierceniami naftowymi.

Wydobycie z otworów odwierconych przy poparciu Funduszu wynosiło: w kwietniu br. — 70.0498 wagonów, a w maju br. — 68.6583 wagonów; razem więc od początku br. — 350.6461 wagonów ropy.

Ogółem do końca 1938 r. przyznano zł 2,394.450 na odwiercenie 41.518 m, wypłacono zaś do tego czasu łącznie zł 1,493.511,24 za odwierconych 25.998,83 m. W pierwszym półroczu br. wypłacił Fundusz zł 344.725,62 za 5.591 odwierconych metrów.

Zmiany personalne w składzie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. W miejsce zwolnione przez p. inż. Stefana Dażwańskiego, który objął stanowisko dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, członkiem Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego mianowany został obecny naczelny dyrektor P. F. O. M. „Polmin", p. inż. Zygmunt Biluchowski. Jest to zatem druga z rzędu zmiana w składzie Rady od czasu jej mianowania, gdyż już poprzednio wszedł do niej p. dr Bronisław Wojciechowski — w miejsce p. dra Władysława Byrki, dawniejszego dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, a obecnego prezesa Banku Polskiego.

Zmiany personalne w przemyśle naftowym. Ostatnio na kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach i organizacjach naftowych

nastąpiło kilka zmian personalnych. I tak, p. inż. Tadeusz Bielski, kierownik kopalń Koncernu „Małopolska“, przeszedł na stanowisko technicznego kierownika działu kopalnianego w „Polminie“, administracyjnym zaś kierownikiem tego działu w „Polminie“ został p. dr Zenon Majewski, dotychczasowy referent prawny firmy Vacuum Oil Co w Borysławiu. P. Jan Arnicki, dyrektor Towarzystwa Handlowego Przemysłu Naftowego we Lwowie otrzymał stanowisko dyrektora S. A. „Petrolea“ w Borysławiu, wchodzącej w skład Koncernu „Małopolska“, a p. dr Tadeusz Mikucki, wicedyrektor Krajowego Towarzystwa Naftowego i redaktor „Przemysłu Naftowego“, został z dniem 1 lipca br. dyrektorem w centrali lwowskiej S. A. „Gazy Ziemne“. Nowym wicedyrektorem Krajowego Towarzystwa Naftowego i współredaktorem „Przemysłu Naftowego“ został p. Czesław Domaszewicz. Wreszcie p. Stanisław Stefanowski, prokurent Polskiego Eksportu Naftowego, opuścił przemysł naftowy i objął stanowisko dyrektora handlowego w S. A. „Azot“ w Jaworznie.

Z Krajowego Towarzystwa Naftowego. Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Krajowego Towarzystwa Naftowego, odbytym dnia 22 czerwca br., wiceprezesem tego Towarzystwa — w miejsce śp. inż. Mariana Szydłowskiego — wybrano p. inż. Zygmunta Biluchowskiego, naczelnego dyrektora P. F. O. M. „Polmin“. To samo Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dokonało również wyboru radcy Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, którym został p. Jan Arnicki, dyrektor S. A. „Petrolea“.

Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w przemyśle naftowym. W uzupełnieniu wyników subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w przedsiębiorstwach naftowych — podajemy, że p. Władysław Zieliński subskrybował na powyższy cel kwotę zł 1.500.

W poprzednim zeszycie naszego pisma, zamieszczając wyniki subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w przemyśle naftowym, podaliśmy mylnie wysokość sum subskrybowanych przez pp. Jakuba Schmera i Izydora Morgensterna. Nieścisłość tę obecnie prostujemy, podając, że p. dyr. Jakub Schmer subskrybował ze wszystkich kopalń, których jest właścicielem lub współwłaścicielem — kwotę zł 52.500, a p. dyr. Morgenstern, również ze wszystkich kopalń — kwotę zł 17.500.

Również p. dyr. Henryk Spitzman prosił nas o zaznaczenie, że kwotę zł 23.500 subskrybował w imieniu wszystkich udziałowców wymienionych w zestawieniu kopalń, a nie tylko w imieniu własnym.

Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie zawiadamia, że wszelkiego rodzaju zaświadczenia będzie wydawać tylko tym kupcom i przemysłowcom, którzy dopełnili obowiązku subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. To samo tyczy się opiniowania podań. Wobec tego wszyscy zainteresowani, którzy zwracają się do Izby o wydanie zaświadczeń lub o zaopiniowanie podania — winni do prośby dołączyć zaświadczenie Delegata Komisarza P. O. P., stwierdzające, że wywiązali się z tego obowiązku obywatelskiego. Przy powtarzających się wystąpieniach do Izby zaświadczenie wystarczy przedłożyć tylko raz.

Państwowa Szkoła Wiertnicza w Borysławiu urządza w roku szkolnym 1939/40 następujące kursy:

1. 2-letni kurs dla kandydatów na wiertaczy,
2. 1-roczny kurs dokształcający dla palaczy,
3. 1-roczny kurs dla kandydatów na spawaczy,
4. 1-roczny kurs dla kandydatów na kontrolerów gazowych.

Przyjęcie na powyższe kursy będzie poprzedzone wstępnym egzaminem sprawdzającym z matematyki i z języka polskiego. Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs dla spawaczy i dla kontrolerów gazowych będą mieli ci kandydaci, którzy wykażą się odpowiednią praktyką na kopalniach lub w warsztatach mechanicznych. Po ukończeniu kursów odbędą się egzaminy kwalifikacyjne przewidziane ustawą naftową i odnośnymi rozporządzeniami.

Wpisy na kursy odbędą się w czasie od dnia 20 do 30 sierpnia br. w godz. od 10—12 i od 17—19.

Uwaga: Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli ci kandydaci spoza Borysławia, którzy postarają się o przeniesienie służbowe do Borysławia na czas trwania nauki.

Miesięcznik „Technik“, organ Polskiego Stow. Inż. i Techn. Woj. Śl. oraz Stow. Popierania Wynalazczości w Katowicach (gmach Urzędu Woj. Śl. Wydz. Przem. i Handlu, pokój 440) otwiera nowy dział „Przegląd najnowszych patentów na wynalazki krajowe i zagraniczne“. Dotychczas odczuwało się brak tego rodzaju stałego informatora, który podawałby opisy pomysłów zgłaszanych wynalazków. Każdy czytelnik znajdzie zapewne w tym przeglądzie dziedziny go interesujące. Dla informacji podaje się, że „Technik“ jest wydawany 12 lat i zawiera działy — poza wyżej wymienionym: 1) artykuły naukowe i praktyczne, 2) przegląd czasopism zagranicznych, 3) kronikę gospodarczą, 4) z życia tow. techn. Nr 7, który ukaże się dnia 1. VII. br., zawiera artykuły: „Teoria kosztów wytwórczych blach cienkich“ — p. inż. Zygmunt Łucjan; „Materiały ogniotrwałe — Ogólny rzut oka na ich charakterystyczne własności“ — p. inż. Witold Tomaszewski; „Ocena wynalazków“ — p. inż. Wacław Gutowski.

Wiadomości statystyczne i gospodarcze

Sytuacja rynkowa w lutym i marcu 1939 r.

Jakkolwiek krajowe spożycie naftowe w lutym br. znacznie zmalało w stosunku do poprzedniego miesiąca, to jednak fakt ten był bez większego znaczenia dla rozwoju ogólnej sytuacji przemysłu naftowego. Koniunkturalnie spożycie wszystkich produktów naftowych przedstawiało się dobrze, przemijający jego spadek w lutym tłumaczy się tym, że miesiąc ten stanowi okres przejściowy pomiędzy sezonem zimowym i letnim, kiedy to obroty wszystkimi produktami — przede wszystkim zaś naftą świetlną — słabną. Już jednak marzec br. przyniósł znaczną poprawę spożycia i ożywienie na rynku, co było następstwem pięknej pogody oraz rozpoczynającego się sezonu wiosennego; nie bez wpływu była tu również ogólna poprawa gospodarcza w kraju. Szczególnie silnie wzrosło spożycie benzyny, oleju gazowego i parafiny, a nawet sprzedaż nafty świetlnej, jakkolwiek zmniejszyła się ze względów sezonowych, była stosunkowo bardzo wysoka. Ceny ropy i produktów końcowych w okresie sprawozdawczym nie uległy żadnej zmianie.

W lutym br. wysłano na rynek krajowy wszystkich produktów naftowych razem o 7.960 t, tj. o 20,8%, mniej niż w poprzednim miesiącu, a o 746 t, czyli o 2,5%, więcej niż w lutym 1938 r. W marcu br. zaś wysyłki naftowe na rynek wewnętrzny zwiększyły się w stosunku do lutego o 2,534 t, tj. o 8,4%, a o 3.851 t, czyli o 13,3% — w stosunku do analogicznego miesiąca zeszłorocznego. W pierwszym kwartale br. wysłano produktów naftowych na sprzedaż w kraju o 10.058 t, tj. o 11%, więcej niż w tym samym okresie zeszłorocznym, w porównaniu zaś z 1930 r. wysyłki te były większe o 8.103 t, tj. o 8,7%.

B e n z y n y wysłano w lutym br. na spożycie w kraju o 767 t, czyli o 10,5%, mniej niż w styczniu, a o 464 t, czyli o 7,6%, więcej niż w lutym ub. r. Marcowe natomiast wysyłki tego produktu były o 2.557 t, tj. o 39,2%, wyższe od lutowych, a o 1.284 t, czyli o 16,4%, od zeszłorocznych wysyłek z marca. W całym zaś pierwszym kwartale br. krajowe spożycie benzyny wzrosło o 3.667 t, czyli o 19% — w stosunku do tego samego okresu z roku ub., a o 4.125 t, a więc o 21.9% — w stosunku do 3 pierwszych miesięcy 1930 r. Słabszy niż w roku ub. wzrost krajowego spożycia benzyny w lutym br. tłumaczyć należy osłabieniem naszego ruchu motoryzacyjnego, który w ostatnich tygodniach roku ub. i z początkiem roku bieżącego kształtował się bardzo niepomyślnie. Dopiero w lutym br. liczba pojazdów mechanicznych kursujących w Polsce zwiększyła się o 341 sztuk i wynosiła z końcem miesiąca 53.505 wozów. Już jednak w marcu, kiedy to zaczyna się sezon wiosenny, spożycie benzyny podniosło się znacznie, tak że ogółem w pierwszym kwartale br. sprzedaż tego produktu przedstawiała się bardzo dobrze, przede wszystkim pod względem koniunkturalnym, przewyższając zbyt z lat poprzednich, chociaż tempo wzrostu było w roku bieżącym słabsze niż przed rokiem. Trudno na razie jeszcze przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój spożycia benzyny w nadchodzącym sezonie.

Wysyłki n a f t y na rynek wewnętrzny w lutym br. zmniejszyły się o 6.361 t, czyli o 34,1% — w stosunku do poprzedniego miesiąca, a w porównaniu z lutym ub. r. — o 473 t, tj. o 3,7%. Sprzedaże marcowe nafty świetlnej były w br. o 2.187 t, tj. o 17,8%, niższe niż w lutym, w porównaniu jednak z marcem 1938 r. podniosły się o 1.203 t, tj. o 13,5%. W całym okresie 3 pierwszych miesięcy br. wysyłki nafty zwiększyły się w stosunku do tego samego okresu zeszłorocznego o 2.580 t, czyli o 6,7%, a o 860 t, tj. o 2,1% — w stosunku do 1930 r. Krajowe spożycie nafty świetlnej rozwijało się w ostatnim sezonie bardzo dobrze. Do końca ub. r. poziom jego był jeszcze niższy niż w roku najlepszej koniunktury przedkryzysowej, tj. 1930. Już jednak w pierwszym kwartale br. zbyt tego produktu przekroczył poziom z 1930 r. Od tego czasu spożycie nafty będzie się coraz to silniej zmniejszać ze względu na martwy sezon letni.

O l e j u g a z o w e g o na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego wysłano w lutym br. o 934 t, a więc o 14,2%, mniej niż w styczniu, a o 248 t, czyli o 4,4%, więcej niż w lutym 1938 r. Marcowe zaś wysyłki tego produktu były o 879 t, czyli o 15%, wyższe niż w poprzednim miesiącu, o 823 t, tj. o 13,9%, zaś przewyższały zeszłoroczne wysyłki z marca. W pierwszym kwartale br. wysłano oleju gazowego i opałowego na rynek krajowy o 1.979 t, tj. o 11,5%, więcej niż w roku ub., w porównaniu zaś z wysyłkami z tych samych miesięcy 1930 r. wysyłki tegoroczne wzrosły o 1.711 t,

czyli o 9,7%. Zbyt oleju gazowego w kraju był w całym okresie sprawozdawczym bardzo ożywiony i mimo przejściowego spadku w lutym przewyższał poziom z lat poprzednich.

Spożycie olejów smarowych w kraju zmalało w lutym br. o 368 t, tj. o 11,4% — w porównaniu z poprzednim miesiącem, natomiast w stosunku do lutego ub. r. zwiększyło się o 107 t, tj. o 3,9%. W marcu br. wzrost wysyłek na sprzedaż w kraju wyniósł 265 t, a więc 9,2% — w stosunku do lutego, a 195 t, tj. 6,6% — w stosunku do analogicznego miesiąca zeszłorocznego. W okresie styczeń-marzec br. sprzedaż olejów smarowych w kraju wzrosła w porównaniu z tym samym okresem zeszłorocznym o 508 t, a więc o 5,8%. Mimo pewnych wahań w poszczególnych miesiącach spożycie olejów smarowych rozwija się normalnie i zadowalająco, jakkolwiek w tempie znacznie słabszym niż spożycie innych produktów. Z 1930 r. cyfr tegorocznych nie porównujemy, gdyż dane za ten rok obejmują wszystkie oleje smarowe, a więc i lekkie, podczas gdy w roku bieżącym w rubryce tej mieszczą się tylko ciężkie oleje smarowe o c. g. powyżej 0,890.

Parafiny wysłano na pokrycie potrzeb krajowych w lutym br. o 159 t, tj. o 18%, mniej niż w styczniu, a o 24 t, tj. o 3,2% — niż w lutym 1938 r. W marcu sprzedaż parafiny w kraju wzrosła w stosunku do lutego o 229 t, czyli o 31,5%, a w stosunku do marca ub. r. — o 216 t, czyli o 29,2%. Wysyłki z pierwszego kwartału były w br. o 279 t, tj. o 12,2%, wyższe niż w roku ub., a o 185 t, czyli o 7,8% — niż w tym samym okresie 1930 r. Jakkolwiek w okresie sprawozdawczym na rynku parafinowym panuje już normalnie sezon martwy, to jednak zbyt tego produktu był w roku bieżącym stosunkowo bardzo silny, zwłaszcza koniunkturalnie, i przewyższał znacznie lata ubiegłe. Wpłynęły na to duże wysyłki parafiny na cele przemysłowe w marcu oraz większe zużycie jej do wyrobu świec w okresie wielkanocnym.

Krajowy zbyt asfaltu (łącznie z innymi produktami o mniejszym znaczeniu) był w lutym br. o 381 t, tj. o 22,6%, wyższy niż w styczniu, a o 424 t, tj. o 25,8% przewyższał spożycie z analogicznego miesiąca zeszłorocznego. W marcu br. natomiast wysyłki asfaltu wzrosły w stosunku do lutego o 791 t, tj. o 38,3%, w porównaniu zaś z marcem ub. r. były o 130 t, czyli o 4,7%, wyższe. W pierwszym kwartale br. krajowe zużycie asfaltu było ogółem o 1.045 t, czyli o 18,8%, wyższe niż w roku ub., a o 3.862 t, tj. aż o 140,5% niż w tym samym okresie 1930 r. Jakkolwiek w pierwszych miesiącach roku panuje jeszcze zwykle na rynku asfaltowym sezon martwy — to jednak zbyt tego produktu w okresie sprawozdawczym był bardzo wysoki, zwłaszcza pod względem koniunkturalnym, co było wynikiem znacznego wzrostu zapotrzebowania krajowego na ten produkt. Odnosi się to jednak wyłącznie do asfaltów przemysłowych, popyt na asfalty drogowe był nadal bardzo nikły.

Zapasy w lutym br. wzrosły w porównaniu ze stanem z końca stycznia o 3.702 t, tj. o 2,3%, w marcu zaś powiększyły się znowu o 4.399 t, czyli o 2,7%. Na wzrost zapasów produktów naftowych w okresie sprawozdawczym — mimo dużego popytu — wpłynęła przede wszystkim większa wytwórczość, zwłaszcza jeśli chodzi o benzynę i półprodukty, oraz zmniejszenie się eksportu. Wzrost ten objął niemal wszystkie produkty.

Wywóz polskich produktów naftowych na rynki zagraniczne w lutym br. zwiększył się w porównaniu ze styczniem o 338 t, tj. o 12%, w stosunku jednakże do zeszłorocznego wywozu z tego samego miesiąca był o 4.907 t, tj. o 60,9%, niższy. Marcowe zaś wysyłki za granicę spadły w stosunku do lutego o 383 t, tj. o 12,2%, natomiast w porównaniu z marcem ub. r. były o 1.600 t, czyli aż o 36,6%, niższe. W całym zaś kwartalnym okresie sprawozdawczym nasz eksport naftowy spadł w stosunku do analogicznego okresu zeszłorocznego o 9.270 t, czyli o 51,5%. W eksporcie produktów naftowych w okresie sprawozdawczym nie zaszły na ogół większe zmiany. Nieznaczny jego wzrost w lutym przypisać należy większym wysyłkom olejów opałowych, parafiny i asfaltu, gdyż wywóz pozostałych produktów był mniejszy niż w styczniu; najsilniej spadł eksport nafty i olejów smarowych. W marcu br. wywóz naftowy ponownie się zmniejszył. W obu miesiącach sprawozdawczych, podobnie zresztą jak i w całym pierwszym kwartale br., był on znacznie niższy niż w analogicznym okresie zeszłorocznym, mimo że i wtedy już szły za granicę jedynie drobne ilości produktów — w porównaniu z tymi, które odbierała poprzednio zagranica. Spadł przede wszystkim eksport benzyny, nafty, olejów opałowych i olejów smarowych (tych ostatnich najsilniej), w mniejszym stopniu zmalał też wywóz asfaltu i parafiny. Jeśli zaś idzie o kierunek wysyłek — to zaopatrywaliśmy w pierwszym rzędzie miejscowe rynki Gdańska i Gdyni, właściwy zaś eksport ograniczał się głównie do niedużych wysyłek koksu do Niemiec oraz do parafiny. Wywóz tego ostatniego produktu był w lutym nawet stosunkowo znaczny — dzięki poprawie stosunków komunikacyjnych i większemu zapotrzebowaniu w okresie Wielkanocy.

W szczególności w lutym br. wywieziono: do Gdańska: benzyny z gazoliną — 948 t, oleju gazowego i opałowego — 842 t, parafiny — 182 t, asfaltu — 34 t, koksu — 30 t, nafty — 25 t, olejów smarowych — 21 t, innych produktów — 5 t, razem — 2.087 t; Do Niemiec parafiny — 125 t, koksu — 105 t, razem — 230 t; do Gdyni: oleju gazowego i opałowego — 63 t, benzyny z gazoliną — 58 t, nafty — 21 t, razem — 142 t. Poza tym wysłano parafiny: do Włoch — 287 t, do Jugosławii — 255 t, na Węgry — 100 t i do Czechosłowacji — 46 t.

Z lutowych wysyłek przypada na kraj — 90,6%, na eksport — 9,4%.

W marcu br. wysłano: do Gdańska: benzyny z gazoliną — 884 t, parafiny — 451 t, oleju gazowego i opałowego — 378 t, olejów smarowych — 91 t, nafty — 80 t, asfaltu — 24 t, innych produktów — 3 t, razem — 1.911 t; do Gdyni: oleju gazowego i opałowego — 272 t, benzyny — 69 t, olejów smarowych — 28 t, nafty — 15 t, parafiny — 10 t, innych produktów — 1 t, razem — 395 t; do innych krajów: koksu — 16 t, innych produktów — 3 t. Prócz tego wysłano parafiny: do Jugosławii — 221 t, na Węgry — 155 t, do Włoch — 35 t i do Niemiec — 30 t.

Z marcowych wysyłek przypada na kraj — 92,2%, na eksport — 7,8%.

Jeśli idzie o dwa najważniejsze rynki zagraniczne — to w Stanach Zjednoczonych sytuacja rynkowa kształtowała się w lutym br. bardzo niejednolicie. Zbyt wysoka wytwórczość rafineryjna pociągnęła za sobą wzrost zapasów naftowych, co wywołało zniżkę notowań. W marcu nastąpiła pewna poprawa, głównie dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym i ożywieniu sezonowemu. Wskutek silnego popytu ceny benzyny a także i olejów opałowych lekko zwyżkowały. Jeszcze lepiej przedstawiały się rynki eksportowe Gulfu. Mimo to dalszy rozwój sytuacji wymaga bacznej uwagi ze strony przemysłu naftowego, gdyż nadmierne zapasy nadal grożą załamaniem się tendencji.

Na rynku rumuńskim natomiast w obu miesiącach sprawozdawczych panowało wręcz wyjątkowe ożywienie. Dzięki silnemu popytowi i poważnym wysyłkom eksportowym podniosły się ceny wszystkich produktów, przede wszystkim zaś benzyny, przy czym poziom notowań o wiele przewyższał ceny amerykańskie. Dopiero w drugiej połowie marca wskutek wypadków politycznych ceny się załamały.

Notowania polskich cen eksportowych produktów płynnych w okresie sprawozdawczym nie uległy zmianie. Natomiast zwyżkowały ceny parafiny, a mianowicie ceny parafiny taflowej 50/52 podniosły się w marcu o 55 centów amerykańskich i wynosiły z końcem miesiąca 9,15 dolarów, ceny zaś łusek parafinowych wzrosły w stosunku do stycznia o 65 centów i wynosiły z końcem marca br. 7,10 dolarów za 100 kg cif Antwerpia.

Polski przemysł naftowy w czasie od 1 lutego do 31 marca 1939 r.

I. Kopalnictwo.

Produkcja ropy naftowej. Luty br. był pod względem wydobycia ropnego gorszy od stycznia br. Wydobyto w tym miesiącu — o 3.616 t mniej niż w miesiącu poprzednim. W stosunku zaś do lutego ub. r. wydobycie w dotyczącym tegorocznym miesiącu było większe — o 2.002 t. W marcu br. natomiast sytuacja pod względem wydobycia ropnego przedstawiała się lepiej aniżeli w miesiącu poprzednim. Produkcja marcowa podniosła się w stosunku do lutego br. — o 4.766 t; również w stosunku do marca ub. r. wydobyto w dotyczącym tegorocznym miesiącu więcej — o 1.817 t. W obu miesiącach sprawozdawczych sytuacja przedstawiała się następująco:

Okręg	Wydobycie	Zużycie na opał	Manko tłoczniowe i zanieczyszczenie	Zapasy na kopalniach i tow. mag. w końcu miesiąca
	t	o	n	
	luty 1939 r.			
Jasło	11.895	11	165	5.103
W porówn. ze I. 39 r.	— 747	+ 3	— 25	— 75
„ z II. 38 r.	+ 2.251	— 3	— 6	+ 1.271
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	18.873	5	1.029	
W porówn. ze I. 39 r.	— 1.756	+ 2	— 17	
„ z II. 38 r.	— 4	— 2	— 62	
Inne miejscowości	5.970	6	186	
W porówn. ze I. 39 r.	— 988	— 1	— 28	
„ z II. 38 r.	— 71	— 4	+ 11	
Razem okr. Drohobycz	24.843	11	1.215	12.690
W porówn. ze I. 39 r.	— 2.744	+ 1	— 45	— 2.963
„ z II. 38 r.	— 75	— 6	— 51	+ 829
Stanisławów	3.464	30	27	1.022
W porówn. ze I. 39 r.	— 125	— 3	— 4	— 1.095
„ z II. 38 r.	— 174	— 21	+ 5	— 456
Razem	40.202	55	1.407	18.847
W porówn. ze I. 39 r.	— 3.616	+ 1	— 74	— 4.133
„ z II. 38 r.	+ 2.002	— 30	— 52	+ 1.6[illegible]
	marzec 1939 r.			
Jasło	13.448	12	198	4.373
W porówn. z II. 39 r.	+ 1.553	— 2	+ 33	— 757
„ z III. 38 r.	+ 2.436	— 2	+ 8	+ 1.347
Drohobycz				
Rej. Borysławski[1])	20.589	9	1.261	
W porówn. z II. 39 r.	+ 1.716	+ 4	+ 232	
„ z III. 38 r.	— 971	+ 2	+ 82	
Inne miejscowości	7.061	5	549	
W porówn. z II. 39 r.	+ 1.091	— 1	+ 363	
„ z III. 38 r.	+ 383	+ 1	+ 315	
Razem okr. Drohobycz	26.650	14	1.810	12.143
W porówn. z II. 39 r.	+ 2.807	+ 3	+ 595	— 552
„ z III. 38 r.	— 588	+ 3	+ 397	— 595
Stanisławów	3.870	31	22	1.576
W porówn. z II. 39 r.	+ 406	+ 1	— 5	+ 554
„ z III. 38 r.	— 31	— 21	— 7	+ 130
Razem	44.968	57	2.030	18.092
W porówn. z II. 39 r.	+ 4.766	+ 2	+ 623	— 755
„ z III. 38 r.	+ 1.817	— 20	+ 398	+ 882

[1]) Bez Mrażnicy II.

Przeciętne dzienne wydobycie ropy wynosiło zatem w lutym br. 1.436 t, tj. o 23 t więcej aniżeli w styczniu br. i o 72 t więcej niż w lutym ub. r., w marcu br. natomiast — 1.451 t, tj. o 15 t więcej jak w lutym br. i o 59 t więcej aniżeli w marcu ub. r.

Przeciętna dzienna produkcja wynosiła w poszczególnych okręgach górniczych:

	1939 r.	
	luty	marzec
	t o n	
Okręg Jasielski	424 8	433.9
„ Drohobycki (z rej. Borysławskim)	887,1	891 9
Rejon Borysławski (z Mraźnicą II)	673,9	663 9
Okręg Stanisławowski	123,7	124 8

Przeciętna dzienna produkcja ropy jednego otworu była następująca:

	1939 r.	
	luty	marzec
	kg	
Rejon Borysławski	1.092	1.127
Wszystkie pozostałe miejscowości razem	246	250
Wszystkie okręgi razem	387	389

Ropa oddana do towarzystw transportowo-magazynowych i wyekspediowana. W miesiącach sprawozdawczych oddano i wyekspediowano z kopalń w poszczególnych okręgach górniczych następujące ilości:

Okręg	1939 r. luty	marzec
	t o n	
Jasło	**11.819**	**13.329**
W porówn. z m-cem poprzednim	— 842	+ 1.510
„ z tym samym m-cem ub. r.	+ 2.393	+ 2.110
Drohobycz		
Rej. Borysławski[1])	**18.089**	**19.414**
W porówn. z m-cem poprzednim	— 1.285	+ 1.325
„ z tym samym m-cem ub. r.	+ 190	— 1.067
Inne miejscowości	**5.772**	**6.524**
W porówn. z m-cem poprzednim	— 625	+ 752
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 455	+ 450
Razem okr. Drohobycz	**23.861**	**25.938**
W porówn. z m-cem poprzednim	— 1.910	+ 2.077
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 265	— 617
Stanisławów	**3.212**	**4.013**
W porówn. z m-cem poprzednim	— 549	+ 801
„ z tym samym m-cem ub. r.	— 730	+ 161
Razem	**38.892**	**43.280**
W porówn. z m-cem poprzednim	— 3.301	+ 4.388
„ z tym samym m-cem ub. r.	+ 1.388	+ 1.654

Nowe wiercenia. Uruchomiono nowych wierceń w okręgu jasielskim: w lutym br. — 10, w marcu br. — 19, w okręgu drohobyckim: w lutym br. — 11, w marcu br. — 4, w okręgu stanisławowskim: w lutym br. — 6, w marcu br. — 5.

[1]) Bez Mraźnicy II.

Stan otworów świdrowych był w tym czasie w poszczególnych okręgach górniczych następujący:

Treść	Okręg Drohobycz	Jasło	Stanisławów	Razem
	luty 1939 r.			
Samopłynące	—	9	2	11
W tłokowaniu	284	41	2	327
W pompowaniu	1.155	1.333	240	2.728
W łyżkowaniu	238	166	180	584
W smoczkowaniu	—	1	2	3
Wyłącznie gazowe	166	50	24	240
Razem w eksploatacji	1.843	1.600	450	3.893
W wierceniu	40	64	20	124
W wierceniu i eksploatacji	21	23	14	58
W instrumentacji i rekonstrukcji	39	9	11	59
Razem czynnych	1.943	1.696	495	4.134
W montowaniu	7	12	8	27
Zmontowane a nieuruchomione	1	—	—	1
Czasowo nieczynne	384	87	85	556
W likwidacji	3	9	8	20
Razem	2.338	1.804	596	4.738
	marzec 1939 r.			
Samopłynące	—	7	2	9
W tłokowaniu	280	41	2	323
W pompowaniu	1.160	1.340	245	2.745
W łyżkowaniu	238	170	184	592
W smoczkowaniu	—	2	2	4
Wyłącznie gazowe	173	51	19	243
Razem w eksploatacji	1.851	1.611	454	3.916
W wierceniu	41	61	18	120
W wierceniu i eksploatacji	17	23	20	60
W instrumentacji i rekonstrukcji	39	10	5	54
Razem czynnych	1.948	1.705	497	4.150
W montowaniu	6	11	6	23
Zmontowane a nieuruchomione	3	—	—	3
Czasowo nieczynne	382	95	85	562
W likwidacji	4	19	8	31
Razem	2.343	1.830	596	4.769

Treść	Okręg drohobycki Rejon borysławski	Inne miejscowości	Razem
	luty 1939 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	282	2	284
W pompowaniu	89	1.066	1.155

W łyżkowaniu	230	8	238
Wyłącznie gazowe	136	30	166
Razem w eksploatacji	737	1.106	1.843
W wierceniu	8	32	40
W wierceniu i eksploatacji	16	5	21
W instrumentacji i rekonstrukcji	21	18	39
Razem czynnych	782	1.161	1.943
W montowaniu	1	6	7
Zmontowane a nieuruchomione	1	—	1
Czasowo nieczynne	212	172	384
W likwidacji	—	3	3
Razem	996	1.342	2.338
	marzec 1939 r.		
Samopłynące	—	—	—
W tłokowaniu	278	2	280
W pompowaniu	93	1.067	1.160
W łyżkowaniu	208	30	238
Wyłącznie gazowe	142	31	173
Razem w eksploatacji	721	1.130	1.851
W wierceniu	8	33	41
W wierceniu i eksploatacji	10	7	17
W instrumentacji i rekonstrukcji	24	15	39
Razem czynnych	763	1.185	1.948
W montowaniu	1	5	6
Zmontowane a nieuruchomione	1	2	3
Czasowo nieczynne	211	171	382
W likwidacji	—	4	4
Razem	976	1.367	2.343

Ruch wiertniczy. Odwiercono w lutym br. ogółem 13.037 m, a zatem o 1.203 m więcej jak w styczniu br., w marcu br. — 13.328 m, czyli o 291 m więcej jak w lutym br. Z tego przypada na poszczególne miejscowości:

Okręg	1939 r. luty	1939 r. marzec
	metry	
Jasło	5.894	5.899
Drohobycz		
Rej. Borysławski	850	975
Inne miejscowości	4.294	4.074
Razem okr. Drohobycz	5.144	5.049
Stanisławów	1.999	2.380
Razem	13.037	13.328
W porównaniu z tym samym miesiącem ub. r.	+ 1.172	+ 552

Stan zatrudnienia na kopalniach. W okresie sprawozdawczym zatrudnionych było na kopalniach robotników:

Okręg	1939 r. luty	1939 r. marzec
Jasło	3.924	3.840
Drohobycz		
Rej. Borysławski	3.414	3.357
Inne miejscowości	1.735	1.772
Razem okr. Drohobycz	5.149	5.129
Stanisławów	1.520	1.562
Razem	10.593	10.531

II. Przemysł gazowy.

Produkcja gazu ziemnego. Produkcja ta była następująca w poszczególnych okręgach i miesiącach:

Okręg	Produkcja	Zużycie własne na kopalni	Wypuszczono w powietrze i manko ruroc.	Odtłoczono
	w tysiącach m³			
	luty 1939 r.			
Jasło	21.236	2.117	739	18.380
Drohobycz				
Rej. Borysławski	9.063			
Daszawa	9.978			
Oleksice Nowe	5.849			
Chodowice	1.896			
Schodnica	836			
Inne miejscowości	223			
Razem okr. Drohobycz	27.845	5.880	53	21.912
Stanisławów	5.507	3.438	557	1.512
Razem	54.588	11.435	1.349	41.804
W porówn. ze I. 39 r.	— 3.525	—2.341	+ 218	—1.402
„ z II. 38 r.	+ 7.791	— 775	+ 342	+ 8.225
	marzec 1939 r.			
Jasło	23.829	2.339	501	20.989
Drohobycz				
Rej. Borysławski	9.981			
Daszawa	11.181			
Oleksice Nowe	6.244			
Chodowice	2.476			
Schodnica	935			
Inne miejscowości	314			
Razem okr. Drohobycz	31.131	6.632	66	24.433
Stanisławów	5.984	3.781	577	1.626
Razem	60.944	12.752	1.144	47.048
W porówn. z II. 39 r.	+ 6.356	+ 1.317	— 205	+ 5.244
„ z III. 38 r.	+ 11.981	— 69	— 45	+ 12.095

Przeciętna produkcja gazu ziemnego była następująca:

Okręg	1939 r. luty	1939 r. marzec
	m³/min.	
Jasło	526,69	533,82
Drohobycz	690,61	697,45
Stanisławów	186,55	134,08

III. Przemysł rafineryjny.

Przeróbka ropy w rafineriach. Rafinerie przerobiły ropy naftowej w lutym br. 38.528 t, w marcu br. 41.304 t, z czego wytworzono:

	1939 r. I.	1939 r. II.	1938 r. II.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	10.599	10.542	6.449
Nafta	12.208	11.755	11.337
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	7.437	5.685	8.038
Oleje smarowe	5.535	3.276	3.728
Parafina i świece	2.017	1.871	1.894
Ogólna wytwórczość	40.293	38.469	34.405

	III. 1939 r.	III. 1938 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	12.738	8.124
Nafta	10.830	12.218
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	9.493	6.929
Oleje smarowe	4.459	4.374
Parafina i świece	2.013	2.003
Ogólna wytwórczość	41.625	37.095

Spożycie krajowe. Wysyłka z rafineryj na rynek krajowy przedstawiała się następująco:

	1939 r. I.	1939 r. II.	1938 r. II.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	7.789	7.022	6.088
Nafta	18.638	12.277	12.750
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	6.562	5.876	5.628
Oleje smarowe	3.241	2.873	2.766
Parafina i świece	886	727	751
Wszystkich produktów razem	38.802	30.842	29.626

	III. 1939 r.	III. 1938 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	9.569	7.825
Nafta	10.090	8.887
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	6.755	5.932
Oleje smarowe	3.138	2.943
Parafina i świece	956	740
Wszystkich produktów razem	33.366	29.155

Eksport Wysyłka z rafineryj z przeznaczeniem na eksport za granicę była następująca:

	1939 r. I.	1939 r. II.	1938 r. II.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	1.060	1.006	2.573
Nafta	185	46	153
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	547	905	3.055
Oleje smarowe	108	21	825
Parafina i świece	835	995	1.175
Wszystkich produktów razem	2.811	3.149	8.056

	III. 1939 r.	III. 1938 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	953	587
Nafta	95	235
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	650	859
Oleje smarowe	119	694
Parafina i świece	902	1.546
Wszystkich produktów razem	2.766	4.366

Zapasy w rafineriach. Zapasy produktów naftowych w rafineriach wynosiły:

	1939 r. I.	1939 r. II.	1938 r. II.
	t o n		
Benzyna łącznie z gazoliną	28.194	30.660	14.889
Nafta	11.172	10.614	9.428
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	12.131	11.037	12.154
Oleje smarowe	50.995	51.366	46.932
Parafina i świece	3.294	3.443	3.273
Wszystkich produktów razem	161.413	165.115	142.357

	31. III. 1939 r.	31. III. 1938 r.
Benzyna łącznie z gazoliną	32.412	17.266
Nafta	11.245	12.515
Olej gaz., opał. i oleje lekkie o c. g. do 0,890	13.098	12.292
Oleje smarowe	52.624	47.719
Parafina i świece	3.608	2.984
Wszystkich produktów razem	169.514	147.806

Zapasy ropy w rafineriach. Zapasy te wynosiły: w końcu lutego br. 28.501 t, tj. o 4.711 t więcej jak w końcu stycznia br. i o 5.701 t więcej aniżeli w końcu lutego ub. r., w końcu marca br. — 33.122 t, czyli o 4.621 t więcej jak w końcu lutego br. i o 10.563 t więcej aniżeli w końcu marca, ub. r.

Zatrudnienie w rafineriach. Rafinerie zatrudniały w lutym br. ogółem — 3.121, w marcu br. — 3.097 robotników.

Rafinerie czynne. W lutym br. czynnych było 27 fabryk rafineryjnych, w marcu br. — 27.

IV. Przemysł gazolinowy.

Przeróbka gazu w gazoliniarniach. Przeróbka gazu ziemnego wynosiła: w lutym br. — 23.202.093 m³ (styczeń br. — 25.891.880 m³, luty ub. r. — 21,671.765 m³), w marcu br. — 26.017.576 m³ (marzec ub. r. — 23,780.335 m³).

Produkcja gazoliny. Z tej ilości gazu wyprodukowano gazoliny: w lutym br. — 3.281 t (styczeń br. — 3.565 t, luty ub. r. — 3.133 t), w marcu br. — 3.679 t (marzec ub. r. — 3.545 t).

Ekspedycje. Wyekspediowano w odnośnym czasokresie.

	1939 r. I.	1939 r. II.	1938 r. II.
	t o n		
Na rynek krajowy	470	470	443
Do innej rafinerii	2.118	1.984	1.965
Na eksport	—	—	—

	III. 1939 r.	III. 1938 r.
Na rynek krajowy	460	457
Do innej rafinerii	2.312	2.325
Na eksport	—	14

Zapasy w gazoliniarniach. Zapasy w fabrykach gazoliny były w odnośnych miesiącach następujące: w końcu lutego br. — 575 t (w końcu stycznia br. — 590 t, w końcu lutego ub. r. — 598 t), w końcu marca br. — 534 t (w końcu marca ub. r. — 559 t).

Fabryki gazoliny i stan zatrudnienia w nich. Czynnych fabryk było w lutym br. 28, w marcu br. — 28, które zatrudniały w lutym br. — 369, w marcu br. — 367 robotników.

Ceny ropy naftowej

Przeciętne ceny ropy za 1 cyst. á 10.000 kg f-my Vacuum Oil Co — maj i czerwiec 1939 r.

Bitków — Pasieczna loko Dąbrowa	zł	2.139.—
Borysław, Krosno parafinowa, Strzelbice	„	1.725.—
Humniska	„	2.104.50
Iwonicz bezparafinowa, Klimkówka bezparafinowa	„	2.018.25
Słoboda Rungurska	„	1.802.63

Ceny ropy bruttowej za 1 cyst. á 10.000 kg — maj i czerwiec 1939 r.

Białkówka—Winnica, Dobrucowa	zł	1.641.—
Bitków—Barbara (Segil), Roztoki, Starawieś jasna	„	2.399.—
Bitków Franco—Polonaise	„	1.740.—
Bitków—Pasieczna loko Dąbrowa	„	1.899.—
Bitków Standard—Nobel	„	1.834.—
Bitków Stella—Zofia	„	2.119.—
Borysław, Hołowiecko, Kryg czarna — Królówka, Opaka, Orów, Popiele, Słoboda Rungurska, Stańkowa, Tyrawa Solna, Zmiennica	„	1.725.—
Brzozowiec ad Mokre, Mokre	„	2.086.—
Czarna ad Ustrzyki, Lipie	„	1.549.—
Dolina	„	1.943.—
Gorlice, Iwonicz, Jaszczew	„	1.788.—
Grabownica—Humniska bezparafinowa	„	2.238.—
Grabownica—Humniska parafinowa, Schodnica parafinowa	„	1.892.—
Harklowa	„	1.560.—
Humniska—Brzozów	„	2.079.—
Jabłonka—Kryczka	„	1.897.—
Klęczany	„	2.276.—
Klimkówka, Lubatówka, Wulka	„	1.602.—
Kosmacz, Ropienka ad Dukla, Zagórz	„	1.650.—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa	„	1.523.—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka	„	1.546.—
Kryg czarna	„	1.694.—
Kryg zielona	„	1.691.—
Libusza	„	1.573.—
Lipinki	„	1.672.—
Łodyna	„	1.619.—
Majdan—Rosulna	„	1.705.—
Męcina Wielka, Męcinka bezparafinowa, Pereprostyna	„	1.773.—
Męcinka parafinowa	„	1.682.—
Młynki — Starawieś, Starawieś ciemna	„	2.271.—
Mraźnica Wierzchnia	„	1.687.—
Niebyłów	„	1.915.—
Potok	„	2.219.—
Perehińsko	„	1.828.—
Rajskie	„	1.928.—
Równe — Rogi parafinowa	„	1.471.—
Równe — Rogi wolna od parafiny	„	1.674.—
Rymanów	„	1.543.—
Rypne, Szymbark	„	1.692.—
Sądkowa	„	3.000.—
Schodnica wolna od parafiny	„	2.022.—
Strzelbice	„	1.488.—
Toroszówka	„	2.415.—
Turaszówka—Ewa	„	1.745.—
Turzepole	„	1.551.—
Urycz	„	1.948.—
Wańkowa	„	1.603.—
Wola Jaworowa	„	1.983.—
Załawie	„	2.237.—

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin“ wykonała prawo zakupu następujących marek ropy wydobytej w powyższych miesiącach: Białkówka—Winnica, Bitków — Barbara (Segil), Bitków Franco—Polonaise, Bitków — Pasieczna loko Dąbrowa, Bitków Standard — Nobel, Bitków Stella — Zofia, Borysław, Brzozowiec ad Mokre, Czarna ad Ustrzyki, Dobrucowa, Dolina, Gorlice, Grabownica — Humniska parafinowa, Grabownica — Humniska wolna od parafiny, Harklowa, Humniska — Brzozów, Iwonicz, Jabłonka — Kryczka, Jaszczew, Klimkówka, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg czarna — Królówka, Kryg zielona, Libusza, Lipie, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan — Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka parafinowa, Męcinka wolna od parafiny, Młynki — Starawieś, Mokre, Mraźnica Wierzchnia, Niebyłów, Opaka, Perehińsko, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Roztoki, Równe — Rogi parafinowa, Równe — Rogi wolna od parafiny, Rypne, Sądkowa, Schodnica parafinowa, Schodnica wolna od parafiny, Słoboda Rungurska, Stańkowa, Starawieś ciemna, Strzelbice, Toroszówka, Turaszówka — Ewa, Turzepole, Tyrawa Solna, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wola Jaworowa, Wulka, Załawie, Zmiennica.

Ceny gazu ziemnego

Ceny te ustalone zostały przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie dla Zagłębia Borysław—Tustanowice

za maj br. na 4.48 gr za 1 m³,
„ czerwiec br. „ 4.37 „ „ „

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, tj. koszty tłoczenia itp.

W y d a w c a: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kościuszki 7, II p.
Odbito w Lwowskiej Drukarni Nowoczesnej, Pasaż Mikolascha. — Telefon 216-76.